Nr. 312. Kraków, Wtorek 22 Listopada 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Kwestja irlandzka w fazie najnowszej.

Londyn 20 listopada.

Parneliści, którzy posiadają licznych zwolenników w miastach irlandzkich, oraz wśród Irów radykalnych i protestanckich, zwołali w zeszłą niedzielę do Dublina wiec, w którym wzięli udział delegowani ze wszystkich zakątków Irlandji. Napływ do sali „Ancient Concert Room“, gdzie się wiec odbywał, był tak wielkim, że nawet nie wszyscy delegaci znaleźli pomieszczenie.

Na wiec stawili się wszyscy posłowie, należący do irlandzkiej partji narodowej t. zw. „Irish National Party“, a więc Dillon, Healy, Sexton, Brien, Deak i Connor. Każdego z posłów, wchodzącego do sali, witali zebrani burzą oklasków.

Następca Parnella Mac Carthy otwarł wiec przemówieniem, w którem na wstępie zaznaczył, że zebranie, jakiemu przewodniczy, jest jedną z najwspanialszych demonstracyj narodowych, że nigdy jeszcze nie przewodniczył zgromadzeniu Irlandczyków, tak licznemu.

Przemówienie było nawskróś patrjotycznem. Mac Carthy wierzy, że chwila jest bliską, w której Irlandja odzyska wolność po tylu wiekach niewoli i uciemiężenia. Posłowie zawsze wierzyli, że chwila ta nadejść musi i w czasie najokrutniejszego prześladowania nie odstępowała ich ta wiara, wierzyli bowiem iż sprawa ich jest sprawiedliwą i że patrjotyczny lud irladzki gotów do wszelkich ofiar. Mac Carthy stwierdził, iż stronnictwo demokratyczne, które przy wyborach zwyciężyło, sprzyja Irlandji Wódz Anglików Gladstone stoi niewzruszenie po stronie Irów.

Następnie zdał sekretarz Związku sprawozdanie skarbowe. Związek rozporządza jeszcze 12.000 funtów szterlingów.

Z kolei przemawiali pojedyńczy posłowie. O'Connor mówił przeciw landlordom, którzy w Irlandji odegrali smutną rolę ciemięzców. Mowę zakończył okrzykiem: *Spirit of Ireland will never brocken!* — Ducha Irlandji nic nie złamie!

O robotnikach i kwestji socjalnej mówił Davitt. Wyraził on radość i podziękę robotnikom irlandzkim, iż, aczkolwiek los ich jest stokroć cięższym od losu robotników angielskich lub niemieckich, nie zapominają oni nigdy o sprawie narodowej, ale ją kładą zawsze na miejscu pierwszem. Z tego powodu, konkluduje mówca, zasługują oni aby ich dobrem i losem materjalnym zajął się naród szczerzej, aniżeli dotąd.

Potem przemawiali inni posłowie, a każde przemówienie przyjmowali zebrani hucznymi oklaskami.

Przebieg zgromadzenia był spokojny. Po ukończeniu obrad uczestnicy rozeszli się do domów. Na dworcu urządzono odjeżdżającym demonstracją.

W tym samym czasie odbywało się zgromadzenie zaufanych irlandzkiego stronnictwa katolickiego, któremu przewodniczył poseł antyparnelicki Redmond. Postanowiono utworzyć jedno wielkie stronnictwo iriandzkie p. t.: *Irelands Army of Independent.*

Uwagę prasy angielskiej zwracają obecnie posiedzenia komisji, obradującej nad kwestją powrotu wypędzonych dzierżawców: t. z. „Evietet tenants Commision“.

Szczegóły, wychodzące na jaw, są wprost przerażające i świadczą nader niekorzystnie o usposobieniu, charakterze i brutalności landlordów.

Dzienniki londyńskie opisują fakty, stwierdzone przez znawców stosunków irlandzkich pomiędzy innymi takie np., że w hrabstwie Cork, którego grunta położone wysoko, są nieurodzajne, dzierżawcy żywili się zgniłymi ziemniakami, że rok w rok panował tam głód i chor by epidemiczne, powstające z głodu i niedostateczności pożywienia.

Daily News przynosi szczegółowy opis faktów i wykazuje, jak potrzebną była naprawa gruntowna stosunków.

Nawiązując rzecz do ostatniego wiecu dublińskiego, pisze wspomniany dziennik w numerze wtorkowym, że w masach ludu irlandzkiego obudziło zwycięstwo demokracji ducha legalnego, że usposobienie lojalne mas narodu pozwoli obecnemu rządowi przeprowadzić bez przeszkody reformy zamierzone.

Igh.

Ks. PAWEŁ RZEWUSKI.

(Ciąg dalszy).

O ile świetny stan kościoła ucieszył ks. Rzewuskiego, o tyle z niewymowną boleścią dowiedział się, iż rząd zabronił mu jako buntownikowi odprawiania w kościele świętej Ofiary.

Musiał więc na razie urządzić kapliczkę w swojem mieszkaniu, i w niej Mszę świętą codzień odprawiał. Po pewnym przeciągu czasu udało mu się obejść surowy zakaz rządu, i za zezwoleniem proboszcza odprawiał Ofiarę świętą w kościele, ale... przy drzwiach zamkniętych. Stało się to podobno za cichem porozumieniem z policmajstrem miejscowym, który udawał, że nie wie o niczem. Dopiero po kilku latach zniesiono zakaz, i mógł Rzewuski już publicznie przystępować do ołtarza.

Pomagał też proboszczowi w jego pracach pasterskich. Raz proboszcz ów zachorował, a w szpitalu żołnierz katolik umierał i czekał na przyjęcie świętych Sakramentów. Rzewuski mu ich udzielił, a niedługo później odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku zmarłą ormiankę. Obie te zbrodnie doszły do wiadomości gubernatora Bippena. Wezwał więc Rzewuskiego do siebie i ulżywszy swemu sercu potokiem słów grubjańskich, w które tak obfituje język rosyjski, zabronił mu odbywania wszelkich posług religijnych pod groźbą odebrania pensji rządowej. Rzewuski wysłuchał spokojnie zakazu i groźby i odpowiedział ze zwykłą sobie stanowczością: „rząd ma prawo odebrać to, co mi daje, ale nie może mi odebrać władzy sprawowania świętych Sakramentów, bo wziąłem je nie od niego, lecz od Boga i od Kościoła“. — „W takim razie, zawołał Bippen, każę wywieść księdza do Carewa“. I na to znów spokojnie odpowiedział Rzewuski: „może mnie pan gubernator wysłać i dziesięć razy dalej, ale ja swych obowiązków i praw się nie zrzeknę“.

Dla objaśnienia dodać należy, że Carewo jest małem miastem o kilkadziesiąt mil na północ od Astrachania, gdzie naturalnie nietylko niema kościoła katolickiego, ale i żadnej katolickiej duszy.

Od czasu do czasu podawał ksiądz Rzewuski prośby do rządu o powrót do Warszawy. Naturalnie, że prośby te były bezskuteczne, a nawet gdyby mogła istnieć dobra wola rządu, treść ich byłaby zaporą do przychylnej odpowiedzi.

W pierwszej części takiej prośby ksiądz Rzewuski dowodził, że rząd ma już zupełną satysfakcję, że dostatecznie już go ukarał za mniemane winy; w drugiej zaś części wyliczał gwałty rządu popełnione względem Kościoła i narodu. Można sobie wyobrazić jak podobne prośby przyjmowane były przez gubernatora, a tylko wiek podeszły i pewność, że Rzewuski szkodliwym być nie może, wstrzymywały rząd od wysłania go pod zimne niebo Sybiru. Raz nawet rząd zgodził się na wyjazd Rzewuskiego za granicę, ale pod warunkiem, że nie będzie mu płacił przeznaczonej dlań pensji. Dla człowieka, co nie posiadał kapitału, a nie chciał żyć z łaski, warunek ten nie był do przyjęcia.

Trudno zaprzeczyć, że staruszek nieco zdziecinniał. Uznawał to policmajster astrachański, niejaki Wuczeticz, serb czy czarnogórzec zmoskwiczony. Nietylko mu oddawał oficjalne wizyty na Nowy Rok i podczas świąt wielkich, ale chętnie odwiedzał go czasami i w dnie zwykłe dla pogawędki. Rzewuski mu wtedy wypowiadał wszystko, co miał na sercu: wymyślał na Moskali, na rząd, zapowiadał prędkie przyjście sprawiedliwości, rozsypanie się Rosji i prawosławia, zwycięztwo Polski i prawdziwego Kościoła. Wuczeticza bawiły te wywody i naumyślnie sam potrącał o sprawy polityczne, aby się przekomarzać ze staruszkiem. Zapewne, że postępowanie Wuczeticza nie zgadzało się bardzo z etyką, ale przyznać należy, że o ile mógł na swojem stanowisku osładzał Rzewuskiemu przykrości wygnania.

Nietylko w rozmowie z Wuczeticzem wpadał w zapał Rzewuski. Zawsze cichy, zawsze spokojny, zawsze skromny, zawsze jednak buchał ogniem, kiedy w gronie przebywających w Astrachaniu Polaków poruszono sprawę Kościoła lub narodu. Udzielał się niewiele, ale dla tych, z którymi utrzymywał stosunki, był przyjacielem i serdecznym powiernikiem. Wywierał na swoich wpływ bardzo dodatni, bo wątpiących w przyszłość zagrzewał. Trudno rzeczywiście było dać opanować się zniechęceniu, kiedy się widziało tego 80-letniego starca, niepozbawionego żadnej nadziei, wierzącego w bliską chwilę zmartwychwstania narodu i złamania potęgi jego wrogów.

Opowiadają o nim ciekawą z jego czasów astrachańskich anegdotkę. Oprócz pensji miał wyznaczony darmo opał, którego obowiązany był mu dostarczać zarząd miasta. Kończy się zima, Rzewuski zgłasza się z żądaniem, aby resztę niespalonego drzewa od niego odebrano. Zarząd miasta nie chce ani o tem słyszeć, bo już raz wciągnął do ksiąg odpowiednich pozycję, niech więc Rzewuski robi sobie z drzewem co mu się podoba: niech go spali lub podaruje. Rzewuski na to twierdzi z uporem, że on przez całe życie brał tylko to, co mu się słusznie należało, a pozostała przewyżka drzewa nie jest jego własnością. Takie zatargi trwały corocznie, aż w końcu zarząd miasta sam z wiosną się zgłaszał i zabierał to drzewo, którego nie wypalił Rzewuski.

A nie zapominał o swoich przyjaciołach w Warszawie. Nietylko pisywał do nich listy, ale przysyłał im „astrachańskie“ podarunki. Sam pamiętam wielkie ryby, tak zwane *siomgi*, które parę razy do roku przychodziły do mojego dziadka od „poczciwego ks. Pawła“.

O pracowitości Rzewuskiego świadczą liczne rękopisy treści religijnej, powstałe w Astrachaniu, a które widzieliśmy u jego spadkobierców.

Kiedy na mocy układu Stolicy Apostolskiej z rządem rosyjskim wszyscy wygnani biskupi otrzymali pozwolenie wyjazdu zagranicę, rodziny polskie nie mogły się długo rozstać z dostojnym wygnańcem i jemu też żal było ich porzucić. Po dwóch latach dopiero rozpoczął podróż ku słońcu ojczystemu, do tych pól „malowanych zbożem rozmaitem, pozłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem“.

Kazimierz Bartoszewicz.

(Dokończenie nastąpi).

Uwagi o armii austrjackiej.

(Ciąg dalszy).

Zorganizowanie k o ń s k i e j p o w i n n o ś c i *) wywołuje następującą uwagę autora: „Wobec takiego porządku należy uznać, że austrjackie władze wojskowe mają każdej chwili na uwadze nietylko ogólną liczbę koni potrzebnych do mobilizacji lecz i pojedynczy ich rozdział wedle przeznaczenia, aż do ostatniego furgonu pociągów lub kolumn parkowych, mających być sformowanemi na tyłach armii. Trzeba zwrócić uwagę na ten znakomity i w wysokim stopniu godzien naśladowania porządek, który ułatwia Austrjakom rozwiązanie jednego z najważniejszych zadań w chwili wybuchu wojny tj. zaopatrzenia na czas w konie wszystkich tylnych zakładów i pociągów“ (str. 220).

Towarzystwa strzeleckie, naturalnie zorganizowane w sposób taki, jak w Tyrolu lub innych prowincjach niemieckich, są ważnym czynnikiem, gdyż mogą corocznie dostarczać wojsku pewnego kontyngensu ludzi obeznanych z bronią. Zauważył to autor broszury, przypisując podobnym stowarzyszeniom jeszcze i tę zaletę, że wyrabiają w swych członkach to, co nazywamy *esprit de corps*, przymiot bardzo ważny w każdym żołnierzu i tem potrzebniejszy wtedy, gdy skutkiem ustawy o pospolitem ruszeniu naraz całe masy ludności cywilnej pod broń powołane zostaną. Mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego czynniki do tego powołane nie wezmą inicjatywy, by w Galicji powołać do życia podobne towarzystwa?

Rzecz bowiem oczywista, że dwa, istniejące w kraju Towarzystwa strzeleckie, prócz nazwy nic spólnego z podobnemi — w Tyrolu lub Vorarlberg'u nie mają. Kładziemy nacisk na tę myśl, gdyż żaden kraj koronny nie jest w tym stopniu zagrożony inwazją co Galicja, a tem samem powinien dostarczyć sile zbrojnej monarchii największej możliwie ilości dzielnych obrońców nietylko do liniowego wojska i obrony krajowej, ale i do pospolitego ruszenia.

Zabawne robi wrażenie, gdy gen. Kaulbars ubolewa nad surowością naszej ustawy dyscyplinarnej, zapominając równocześnie o tem, że wedle rosyjskiego regulaminu istnieje kategorja szeregowców t. zw. *razriad sztrafowannych*, względem których mogą być używane rózgi, jako kara dyscyplinarna.

Jak wspomnieliśmy, broszura oparta jest wogóle na dobrych informacjach. Spotykamy jednak tu i owdzie drobne usterki, których łatwo mógł ustrzedz się autor, korzystając uważniej ze źródeł każdemu dostępnych: posiadamy np. 336 szwadronów jazdy liniowej a nie 328, batalionów polnych strzelców nie 32 lecz 30, za to znów tyrolski pułk strzelców cesarskich liczy nie 10 ale 12 batalionów i t. p.

Dalej — Akademie wojskowe w Wiedniu i Wiener-Neustadt mają kursa 3 letnie, nie 2 letnie. Skutkiem wadliwego układu treści, autor często się powtarza, a rzecz cała nosi cechę luźnych, systematycznie nie powiązanych urywków.

Największym jednak mankamentem broszury w oczach czytelników rosyjskich musi być to, że jen. Kaulbars ani słówkiem nie wspominał o naszym sztabie jeneralnym, który, tak jak wszędzie, będąc *spiritus movens* armii, przynajmniej o 1/3 jej wartości stanowi.

Nam także żałować wypada, iż w tej materji nie poznaliśmy zdania takiego znawcy jak autor i to tem bardziej, że armia nasza własny sztab jeneralny z dumą zalicza do swych aktywów. Poznawszy ogólnie treść "Uwag" pozwalamy sobie w zakończeniu przytoczyć następujący ustęp:

„P o s i a d a j ą c o f i c e r ó w p e ł n y c h p o c z u c i a h o n o r u i o b o w i ą z k u, a r m i a a u s t r j a c k a p r z e d s t a w i a s i ę, j a k o s i l n y o r g a n i z m, p r z e j ę t y p o c z u c i e m k o l e ż e ń s t w a i w z a j e m n e g o p o p a r c i a...“ „Po całym szeregu niepowodzeń i gorzkich doświadczeń, zrozumiał rząd, że zwycięstwo jest najlepszym środkiem, aby skuć w jednolitą całość różnoplemienne żywioły armii i po nauce otrzymanej w r. 66-tym przystąpił do całego szeregu kapitalnych zmian, mających na celu przedewszystkiem przyśpieszenie mobilizacji i przygotowanie środków dla możliwie szybkiego skoncentrowania sił na zagrożonym punkcie“.

Józef Trepka.

(Dokończenie nastąpi).

*) t. j. utrzymanie ewidencji wszystkich, do służby wojennej zdatnych koni, a następnie obowiązek dostarczenia ich skarbowi w czasie mobilizacji, ma się rozumieć, za wynagrodzeniem.

Romans bez słów.

PRZEZ

Teodora Jeske-Choińskiego.

4)

(Ciąg dalszy).

— Wstręt do chwili obecnej podziela z panem wiele umysłów, którym za ciasno w ramach dzisiejszych — wyrzekła, przesuwając ręką po powiekach, jakby się ze snu budziła. — Nie wszystkich zachwycają zdobycze cywilizacji...

— Może i pani... — podchwycił Mogilnicki skwapliwie

— Ja, panie?...

Zatrzymała się, potem odwróciwszy głowę do towarzysza, dokończyła szybko, głosem stłumionym.

— Ja, panie, nie mam prawa posiadać własnych upodobań i poglądów. Żoną jestem męża chorego, który zabiera całą moją siłę umysłową, moralną i fizyczną. Siostry miłosierdzia nie mają czasu do zastanawiania się nad niedostatkami porządku społecznego.

I znów odleciał wzrok jej daleko, a twarz osnuły szare cienie smutku.

Po kilku chwilach podniosła głowę żywo.

— Przepraszam pana — dodała — za niepotrzebną, w każdym razie przedwczesną spowiedź, ale znajdujemy się w warunkach wyjątkowych. Rozmarza mnie tu i upaja wszystko: górskie powietrze, ruiny, przypominające czasy inne, słowa pańskie i...

Dokończyła myśli cichem westchnieniem.

Nagle pobiegła ku skrajowi góry zamkowej, mówiąc:

— Warto spojrzeć na miasteczko, rozesłane na dole.

Skała spadała z tej strony prostopadle, niezaopatrzona żadną ochroną. Widział to i Mogilnicki, więc rzucił się naprzód i pochwycił panią Ożarską w chwili, gdy zbliżała się nieopatrznie do bram niezawodnej śmierci.

Cofnięta gwałtownie w tył, zachwiała się i padła w jego objęcia.

— Jeszcze sekundę — wyrzekł Mogilnicki — a stoczyłaby się pani po kamieniach i urwiskach w grób okrutny.

Ona spostrzegłszy dopiero teraz niebezpieczeństwo szepnęła:

— Prawda... tak bliską byłam niespodziewanego końca...

Potem przymknęła powieki i osunęła się bezwładnie na piersi towarzysza. On objął jej głowę ramieniem i tulił ją do siebie.

— Jak można, jak można... — mówił, pochylając się nad nią — takie panie zawsze nie rozważne...

Pani Ożarska odetchnęła głęboko i dźwignęła się wolno.

— Niczem panu podziękować nie mogę, oprócz słowem — wyrzekła głosem drżącym — i uściskiem ręki, która już do mnie nie należy. Niech panu Opatrzność ześle za dobroć cały szereg dni jasnych, szczęśliwych...

Spojrzeli na siebie i spuścili oboje oczy.

On pobladł, ona spłonęła gorącym rumieńcem.

— Chodźmy — wyrzekł Mogilnicki po chwili — słyszę już śmiech pani Porębskiej.

Druga para ochłonąwszy przed bramą, ukazała się właśnie na górze zamkowej.

— I cóż ciekawego w tej kupie zwietrzałych kamieni, porosłych zielskiem i mchem — wołał Rudnowski, — nie lepiej to było przejechać się trochę i wrócić do stacji kąpielowej na muzykę? Nie lubię rozrywek połączonych z nadmiernym wysiłkiem.

— Obmawiasz się, Stasiu — odezwał się Mogilnicki — zdawałoby się, że nie znosisz najmniejszego trudu, a w domu biegasz całymi dniami po polach i lasach

— W domu to zupełnie co innego. U siebie mogę się w każdej chwili znaleźć na wygodnem sześlongu.

— Tę przyjemność będziesz i tu miał za godzinę. Jeśli panie pozwolą..

— Owszem, owszem, wracajmy — odezwała się pani Porębska, robi się chłodno.

IV.

W ciemnościach nocy pogrążony, szeptał park kąpielowy pieśń wieczorną, usposabiającą do snu i do marzeń samotnych. Zamilkły ptaki, motyle spoczywały, ukryte pod listkami, kwiaty i trawy utraciły barwy, pochyliwszy główki ku ziemi.

Stłumiony gwar lekkim wiatrem poruszanych gałęzi, szedł nad wierzchołkami odwiecznych buków i urodziwych jodeł, zlewając się w tajemniczy szum, któremu wtórował szmer źródeł, dążących bez wytchnienia do rzek i jezior.

O tej porze nie używał nikt ruchu. Lekarze zakazywali chorym surowo przebywania w miejscach wilgotnych po zachodzie słońca.

Nie wiele widocznie troszczył się Mogilnicki o regulamin zakładu, bo przechadzał się w parku w chwili, kiedy inni zapominali na posłaniu o swoich dolegliwościach.

Posuwał się wolno główną aleją, a gdy doszedł do końca ogrodu, zatrzymał się i spojrzał wokoło. Rozłożyła się tu dolina otoczona z dwu stron górami, odcinającemi się wyraźną, czarną linią od błękitów niebieskich. Duży, biały miesiąc płynący nad samymi szczytami śniących olbrzymów, rzucał na równinę całe potoki blasków srebrzystych.

Mogilnicki, oparłszy się plecami o drzewo, zaczepił wzrok o księżyc. Myśli jego odbiegły daleko, do kraju rodzinnego i opadły na murowany dom, porzucony wśród łąk i pól. Pod czerwonym dachem dostrzegł młodą kobietę schyloną nad kołyską, a w łóżeczku chłopczyka, uśmiechającego się do matki.

Ta kobieta była jego żoną, a ten chłopczyk jego synem

Dawno temu, lat dziesięć, zdawało mu się, że pokochał córkę sąsiada, a że w dwudziestym piątym roku życia czyn następuje zwykle bezpośrednio po złudzeniu, przeto stanął z panną Zofią na ślubnym kobiercu. Zapóźno, bo dopiero po zawarciu małżeństwa przekonał się, że się omylił. Ludzi, skutych z sobą dozgonnie, nie łączyło nic. Odpychali się pojęciami, wierzeniami, upodobaniem i celami. Wszystko co żonie sprawiało przyjemność, w mężu budziło niesmak, co zaś on ukochał, ona lekceważyła. Wlekli się w jednem jarzmie, jak koń rasowy, sprzężony z szkapą fornalską, szarpiąc się i raniąc bezustannie.

Ale przyszły dzieci, a z niemi obowiązek, siła wyższa od pragnienia szczęścia osobistego. Przy tej samej spotykali się kołysce, te same dzielili troski i obawy. Wspólny trud ujął nieco brzemienia, które wtłoczyła na barki ich nieopatrzność pierwszej młodości. Głównie żona, znalazłszy w domu w bród zajęcia, zaczęła przywykać do położenia bez wyjścia.

I Mogilnicki, syn rodziców znanych z prawości, karmiony od lat najranniejszych zasadami honoru w rozumieniu dawniejszem, przestał zżymać się na przeznaczenie. Bez radości, ale i bez szemrania ciągnął pług obowiązku, pocieszając się w chwilach cięższych znikomością wszelkich rozkoszy ludzkich.

Aż oto nagle, niespodziewanie stanęła na jego drodze kobieta, której samo spojrzenie obezwładniło jego dumną stanowczość. Działała na niego każdym ruchem i rysem, dźwiękiem głosu, uśmiechem ust, przesiąkłym goryczą, pociągała go ku sobie bez oporu i litości, mocniejsza od najmocniejszej woli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Koła polskiego.

Wiedeń 20 listopada.

Koło poselskie polskie zanim przystąpiło na dzisiejszem posiedzeniu do obrad nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia, załatwiło wprzód kilka spraw innych.

Przyjęto najprzód wniosek posła Abrahamowicza, aby na jednem z najbliższych posiedzeń, obradując nad rozstrzygnięciem pytań zasadniczych, które przedłożą Kołu polscy członkowie komisji izbowej podatkowej, co do zaprojektowanych przez rząd ustaw podatkowych, dało instrukcję polskim członkom tej komisji.

Następnie upoważniło Koło posłów Chrzanowskiego, Kozłowskiego, jako członków izbowej komisji gospodarstwa narodowego, do wniesienia w Izbie poselskiej jako wniosku mniejszości tej komisji do §. 6 zaprojektowanej ustawy przeciw pijaństwu. Projekt tej ustawy polscy członkowie wspomnianej komisji popierali i starali się go uzupełnić poprawkami, które komisja przyjęła. Ale większość komisji nie przyjęła poprawki do §. 6 ustawy, poprawki, żądającej pozostawienia sejmom krajowym wydania szczegółowych postanowień, odpowiednich stosunkom miejscowym, między innemi postanowień co do godzin zamykania szynków w niedziele i święta.

Toczyły się potem krótkie obrady w Kole polskiem, co do przyjęcia wniosków komisji wybranej wczoraj przez sekcję Izby poselskiej w celu osądzenia, a względnie dla wypowiedzenia nagany posłowi Mengerowi za wyrażenia w jego mowie, mianej w Izbie 18 t. m., obrażające posła Masarika. Jak poprzednio komisja izbowa, tak teraz Koło uznało za poufne swoje obrady i uchwały w tej sprawie; przeto o nich zamilczę, a wynik tych uchwał wykaże się pojutrze na posiedzeniu Izby.

Wreszcie, po załatwieniu jeszcze paru drobniejszych spraw, przystąpiło Koło do dalszych obrad nad budżetem, a z porządku działów budżetowych, nad działaniem ministerstwa wyznań i oświaty i jego budżetem. Przemawiali wśród tych obrad posłowie: Roszkowski, Kozłowski, Piniński, Sokołowski i Cieński, wypowiadając myśli i żądania, które zamierzają rozwinąć w swoich przemowach na posiedzeniu Izby poselskiej lub w jej komisji budżetowej przy rozprawach nad budżetem ministerstwa oświaty, jeśli Koło upoważni ich do zabrania głosu. Żądania te i myśli tyczyły się głównie reformy planu nauk w szkołach średnich, szczególniej w gimnazjach. Przedstawiali ci posłowie, że należy w zmianie planu nauk dążyć energiczniej do przeprowadzenia zasad, iż nauczanie w szkołach średnich ma na celu rozwinięcie umysłu i charakteru uczniów a nie obciążenie ich pamięci bezładnem mnóstwem wiadomości. Zamierzają upomnieć się o zmniejszenie w gimnazjach nauki języka greckiego, a natomiast o powiększenie nauki języków żyjących. Poseł ks. Chotkowski przedstawił potrzebę, aby w szkołach więcej starano się o religijność uczniów. Nadto starał się wykazać, że ustawa, mająca na celu polepszyć byt księży, nie dąży do tego celu.

Poseł ks. Ruczka udowodnił, jak ważnem jest uchwalenie zmiany w ustawie państwowej zasadniczej, która to zmiana umożliwiłaby żądane przez Sejm poprawienie w ten sposób ustawy krajowej o konkurencji kościelnej, aby właściciele dóbr nie mieszkający w parafiach, w których leżą ich dobra, należeli do konkurencji utrzymującej budynki kościelne. Sejm pragnie w tym duchu poprawić ustawę o konkurencji kościelnej, ale poprawić jej nie może, dopóki nie będzie uchwalona przez Radę państwa zmiana w jednem postanowieniu ustawy zasadniczej określającej stosunek państwa do Kościoła. Wniosek w tej myśli przedstawił mówca Izbie poselskiej przed dwoma laty na mocy uchwały Koła; ale wniosku tego nie postawiono jeszcze dotychczas na porządku dziennym obrad Izby; bo sprzeciwiała się temu nietyle „lewica“, co jedna grupa w stronnictwie hr. Hohenwarta, która będąc przeciwną całej wspomnionej ustawie zasadniczej, nie chce wcale jej poprawiać. Natomiast włościanie w kraju naszym na różnych zgromadzeniach, a mianowicie przy wyborach posłów z kurji mniejszych posiadłości, domagają się coraz usilniej wymienionej zmiany w ustawie konkurencyjnej. Żąda przeto, aby Koło upoważniło go do zabrania głosu w Izbie przy obradach nad budżetem ministerstwa wyznań, bo chce domagać się, iżby wspomniany jego wniosek postawiono wkrótce na porządku dziennym obrad Izby. Koło przyjęło jednomyślnie żądanie posła ks Ruczki.

Ponieważ zapisani byli jeszcze do głosu przy obradach nad budżetem ministerstwa oświaty posłowie: Jaworski, Chrzanowski, Czerkawski, Wielowiejski, Sokołowski (powtórnie), przeto dalszy ciąg rozpraw odłożono do następnego posiedzenia Koła.

Dodam jeszcze, że na początku posiedzenia dzisiejszego przedłożono Kołu wiele petycyj do niego wystosowanych, które Koło przekazało do roztrzygnięcia komisjom swoim i zdania Kołu z nich sprawy. Mianowicie kilka petycyj przedłożyły Dyrekcje kas oszczędności z wydaniem zmian w ustawach podatkowych przez rząd zaprojektowanych.

Z prowincji.

V.

Nowy Sącz 17 listopada 1892.

Czemu przypisać należy, że miasto nasze, mając wszelkie dane po temu, by zaliczonem było do najczyściejszych i najzdrowszych miejscowości w kraju, ma — niestety — opinię wręcz przeciwną, — o tem można się dowiedzieć, wglądnąwszy nieco w urządzenie miejskiej administracji.

Po ukonstytuowaniu się Rady miejskiej i magistratu na zasadzie ustawy z r 1889 spodziewaliśmy się, że burmistrz zechce w całej pełni korzystać z przyznanych mu tą ustawą praw, ażeby przynajmniej pod względem zdrowotnym doprowadzić miasto do pożądanego stanu.

Nadzieję tę opieraliśmy na tem, że burmistrz nasz, z zawodu lekarz, najlepiej oceniać winien, o ile czystość w mieście wpływa na jego rozwój i czego potrzeba, aby uzyskać korzystniejsze dla mieszkańców warunki sanitarne.

Rozczarowanie prędko nastąpiło.

Groza epidemii zdawała się budzić z uśpienia zarząd miasta, z gorączkowym pośpiechem wywożono kilkuletnie nieczystości, wyekspensowano pokaźną ilość środków dezynfekcyjnych, wydano na to kilka tysięcy złr.. i niestety! zbyt predko, spoczęto na laurach! Dziś możemy powtórzyć z wieszczem: „nic się nie zmieniło, tylko się ku starości wszystko pochyliło!!

Dość przejść głównemi ulicami miasta, żeby przekonać się o prawdzie tego twierdzenia. Podczas posuchy rynsztoki ugarnirowane gromadami prochu i śmieci, z których przy najlżejszym wietrze powstaje kurzawa nie do zniesienia, a zgarniane po deszczu błoto leży całymi tygodniami wzdłuż chodników, aż je napowrót rozjeżdżą wozami. Czyszczenie kanałów i kloak odbywa się w biały dzień w sposób tak prymitywny, jak w najzapadlejszym zakątku.

Woźnice fiakierscy w odzieży brudnej i obszarpanej budzą wstręt w publiczności i tylko zmuszeni koniecznością posługujemy się nimi, ale nie wolno ich za to karać, bo to potęga, ważąca na szali wyborczej!

Nie lepiej ma się rzecz z wykonywaniem policji budowniczej, targowej i bezpieczeństwa publicznego.

Budowniczy zajęty własnemi przedsiębiorstwami, staraniem około pozbycia własnych wyrobów, nie mogących krytyki wytrzymać i różnymi interesami, nie może nawet mieć czasu do oddawania się obowiązkom służbowym.

O planie regulacyjnym, obejmującym całe terytorjum miejskie i obliczonym na przyszłość, nic nie słychać, pomimo, że już przed kilku laty zapadła na Radzie miejskiej uchwała, polecająca wyrobienie takiego planu. Tymczasem powstają linje dziwnie połamane nawet w takich miejscach, gdzie tego z łatwością możnaby uniknąć.

Targi odbywają się dwa razy tygodniowo, wyłącznie ku wygodzie żydowskich przekupniów, których całe legiony czatują przy rogatkach miejskich i wykupują wszystko, co wieśniak przynosi, ażeby za podwójną cenę odsprzedawać w mieście.

Kilku znużonych całodzienną pracą inwalidów stanowi straż nocną, która ma nas strzedz od ognia i złodzieja, — oczywiście, że taki szuka zacisznego kątka, gdzieby znużone swe członki mógł wyprostować.

Dwunastu czy trzynastu policjanów, chodzi za szupaśnikami lub z doręczeniami, tak że nie łatwo dojrzeć którego z nich. Inspektor policji obarczony czynnościami, zupełnie z jego urzędowaniem nic spólnego nie mającemi np. żywieniem koni miejskich i spisywaniem, co kiedy zjadły i co robiły, wydawaniem paszportów bydlęcych, sprawami wojskowemi i t. p., dla spraw swego właściwego urzędu czasu nawet mieć nie może.

Nadzór w sprawach policji ogniowej ogranicza się na prześladowaniu straży ogniowej ochotniczej, oczernianiu jej przed wyższemi władzami o niepełnianie obowiązków (?..), zabieraniu jej funduszów. O tem, że wedle ustawy ogniowej z roku 1890, miasto winno mieć korpus płatnej straży własnej, nikt nie chce pamiętać. U nas ten korpus składa się z dwóch czy trzech ludzi, a i tych używa się do... zbierania składek. To też pogotowie nocne utrzymywać musi straż ochotnicza, owa przez magistrat za żadną uznana, — ale z nastaniem mrozów będzie i to musiało ustać, gdyż nie można od ochotników żądać, aby noce spędzali na polu na mrozach, — zaś, jako przez magistrat wyklętych, nie puszczają ich do wnętrza budynku ratuszowego!

Zamiast więc sprężystej administracji, panuje u nas rozstrój w każdym kierunku. A pieniądze idą i nikną jak woda... W kilku ostatnich latach zarząd miejski zrobił długu przeszło 100 tysięcy złr. Budżet ostatniego roku zamknięto niepokrytym niedoborem przeszło 20 tysięcy złr. Nikt zresztą takowego się nie trzyma, bo na co? W urzędzie miejskim nie ma ani jednego między urzędnikami prawnika, — personel na papierze i do opłaty liczny, ale do roboty nie ma prawie nikogo.

Ustawodawca obciążył miasto obowiązkiem opłacania 3 członków magistratu, biorą więc u nas pensje: burmistrz (lekarz) 1500 złr., wiceburmistrz (notarjusz) 900 złr., asesor (adwokat) 600 złr. rocznie.

Gdzieindziej, jak słyszymy, magistraty urzędują stale, załatwiają sprawy kolegialne, pomagają burmistrzowi, służą więc gminie rzetelnie za pobierane z jej funduszów płace. U nas inaczej! posady płatnych asesorów są poprostu synekurami dla dyletantów, którzy obciążeni swą zawodową pracą, nie mają czasu na usługi miasta. To też nikt z nas nietylko nie widział dotychczas, ale i nie słyszał, aby który z tych panów asesorów kiedy w magistracie urzędował... A przecież, skoro się na burmistrza obiera lekarza, dodani mu pracownicy powinniby także za niego robić, nie tylko za siebie; gdy zaś burmistrz z powodu swych zajęć nie może dla gminy poświęcać więcej jak dwie godziny czasu dziennie (od 10—12 w południe), to na płatnych asesorach prawnikach cięży odpowiedzialność za to, że się w magistracie prawie nic nie robi!...

Jako przykład zaś gorliwości tych panów w pełnieniu przyjętych obowiązków przytaczamy, że jeden z nich podjąwszy się przewodnictwa w komisji antycholerycznej w chwili najgroźniejszej, zapewne z obawy o swe cenne zdrowie, wyjeżdża sobie na kilka tygodni, wskutek czego trzeba było przyjmować osobnego funkcjonarjusza, i oczywiście suto go opłacać...

Kto wątpi o prawdzie powyższych szczegółów, niech jak niewierny Tomasz w rany nasze palec włoży!...

Wiemy, że wezwanie to, jak wiele innych, pozostanie głosem wołającego na puszczy, — bowiem zarząd miejski, taki, jaki jest, istnieje z woli wyższej, a któżby swego dzieła za doskonałe nie uznawał.

Teatr krakowski.

„Febris aurea“ Zygmunta Sarneckiego. — Tendencja na scenie.

Po wyjściu z przedstawienia „Febris aurea“ dwaj „przyjaciele sztuki“ zawiązali pomiędzy sobą następującą rozmowę:

X. Mam chęć niekłamaną napisać sprawozdanie z dzisiejszej komedji Sarneckiego. Bardzo wiele rzeczy w niej mi się podoba, a za prawdziwą zasługę przypisuję autorowi poruszenie sprawy tak żywotnej jak gorączkowe uganianie się za złotem...

Z Daruj pan, — ale właśnie tendencją uważam za słabą stronę „Febris aurea“. Sztuki tendencyjne od czasów „Szlachectwa duszy“ Chęcińskiego długim szeregiem zaznaczyły się w naszej literaturze dramatycznej Dość że wymienię „Pozytywnych“, „Epidemię“, „Przesądy“, „Pogodzonych z losem“, „Nietoperzy“, „Rozbitków“, „Sąsiadów“, „Niebieskich ptaków“ i w. w. in. Tendencja w powyższych utworach albo się jawnie manifestuje, albo się ukrywa we wnętrzu. Nie powiem, żeby na tej tendencyjności dobrze wychodziła każda z tych sztuk, wzięta sama w sobie. Sztuki zadaniem obrazować, a nie nawracać; nie ma w niej miejsca na dwa pierwiastki różnorodne, których pogodzenie nigdy nie odbywa się bez przymusu, niweczącego połyski natchnienia.

Autor piszący czy to powieść, czy dramat tendencyjny, naciągać musi nietylko sytuacje do uwydatnienia swej powziętej myśli, ale często naginać charaktery, typy do siebie. Ta jednostronność pomysłu krępuje polot twórczy, zacieśnia go — tamuje drogę. Tendencyjne utwory, w jakiejbądź będą napisane formie, czy to djalogowej, czy powieściowej, czy poetyckiej — nie zmienią swego charakteru, zawsze będą artykułami „wstępnymi“ dziennika, które dziś mogą wywołać sensacją, jutro giną w odmęcie zapomnienia, a częstokroć powtarzane nie wywołują już należytego wrażenia.

„Szlachectwo duszy“ wystawione w 1860 r. na scenie warszawskiej wywołało wielkie wrażenie, i obudziło niezwykłą sympatję dla autora. Powtórzone dziś po latach trzydziestu dwóch, przyjęte by było z uszanowaniem, ale bez zapału.

Epidemia i Pozytywni Narzymskiego, które dały sławę przedwcześnie zmarłemu autorowi, wznowione świeżo na scenach petersburskiej (polskiej) i warszawskiej, zaledwie parę razy ukazały się na afiszu.

X. Jak widzę mamy całkiem odmienne zapatrywania Przyznaję się otwarcie że nie jestem zwolennikiem sztuki dla sztuki. Sława autorska to nie jedyny cel literatury. Wszystko powinno nieść pewien pożytek społeczeństwu, a pożytkiem tym w sztuce dramatycznej są: myśli głębsze, rozwiązanie piekących kwestyj, gromienie satyrą ludzkich wad i występków, rzucanie światła na sprawy niedostatecznie badane, a nawet całkiem nieporuszane, podnoszenie etyczne widzów, a wreszcie rzucanie nowych myśli i idej, mogących wyleczyć społeczeństwo z zastarzałych pojęć i nawyknień I tylko taki teatr uważam za pewną świątynię, — inaczej mam go za zwykłe miejsce zabawy, ni mające prawa do opieki państwa, kraju czy gminy.

To jedno. Powtóre muszę zwrócić pańską uwagę, że nie „Szlachectwo duszy“ rozpoczęło kampanją tendencyjną w sztuce dramatycznej. Gdybyśmy się cofnęli do Arystofanesów, Sofoklesów i t. d. ujrzelibyśmy na dnie ich utworów zawsze wybitną tendencją, którą tylko dziś mniej rozumiemy, a więc trudniej odkrywamy. Ale nie cofajmy się tak daleko. Czyż Beaumarchais nie pisał prawie wyłącznie dla tendencyi i czy dziś przez to został mniej wielkim? A Molière...

Z. Ależ ja mówiłem tylko o naszej literaturze...

X I pod tym względem pan się mylisz. Są znacznie starsze u nas sztuki tendencyjne, że tylko wymienię „Powrót posła“ Niemcewicza. Wogóle odkąd tylko poznano, że scena może stać się trybuną, głoszącą pewne idee, starano się ją wyzyskać w tym kierunku. Proszę spojrzeć zresztą na dzisiejszą literaturę dramatyczną (pomijam naturalnie farsy i sztuki historyczne, choć i te zazwyczaj mają tendencją patrjotyczną), — zobaczymy, że nietylko gorący Włoch i Francuz, nietylko spokojniejszy Niemiec, ale zimni Szwedzi i Norwegczycy toną dziś w tendencji.

Przyznam natomiast panu jedno, a mianowicie, że różne są tendencje i że wielka ich część jest okolicznościową. Utwory tego rodzaju, np. jak poruszające sprawę rozwodów lub polityczne sprawy aktualne, muszą z czasem stracić swą wartość w części lub w całości, bo albo nie będą zrozumiane, albo nie zainteresują społeczeństwa zostającego w nowych całkiem warunkach. Ale są tendencje wieczne, a taką jest tendencja poskromienia i zochydzania gorączki złota, którą wybrał Sarnecki za tło swe komedji. (*Dok. nast*).

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Cieszyńskiem Księstwie w Mazańkowicach, naśladowania godny przykład gorliwości o sprawę narodową złożyli obywatele gminy. Przy weselu obchodzonem dnia 15 b. m. w gospodzie Franciszka Borgła, który wydawał swoją córkę, wystąpił brat wspomnionego gospodarza Józef Burgieł i w humorystycznej przemowie przedstawił potrzebę złożenia ofiary na „Macierz szkolną“, wskazując zarazem pożytki, które powstaną ze założenia polskiego gimnazjum w Cieszynie. Że jego mowa trafiła do serca gościom weselnym, okazuje się z tego, że urządzona przez mowcę składka przyniosła 30 złr.

* Zmarli. W Tyczynie pod Rzeszowem zmarł na pęknięcie aorty notarjusz Karol br. Kaschnitz w 43 roku życia.

KURJER POZNAŃSKI.

* Przeciwko przedwczesnemu żenieniu się nauczycieli, wydała rejencja w Królewcu następujące rozporządzenie: Często zdarzało się, że młodzi nauczyciele przy szkołach ludowych bez względu na swoje dochody się żenią i następnie w swych prośbach o uzyskanie lepszego i stałego stanowiska stawiają tę okoliczność jako powód. Rejencja donosi, że w przyszłości nie będzie uwzględniała podobnych młodych żonatych nauczycieli, ale pierwszeństwo będzie dawała nauczycielom starszym bez względu na to, czy są żonaci, że nieżonaci.

* Pod Gostyczynem odkryto pokład węgla brunatnego, bardzo obfity i wyborowego gatunku, jak niemniej pokład glinki porcelanowej.

KURJER WARSZAWSKI.

* Między odczytami przygotowanymi na rzecz ubogich Tow. dobroczynności, dwa budzą szczególniejsze zajęcie: pani Marréné, „Nowe prądy w literaturze dramatycznej“ i mecenasa Pepłowskiego: „Człowiek zbrodniarz“.

* Teatr Mały odnowiono wewnątrz bardzo gustownie, zaprowadzając zarazem wiele ulepszeń.

* 8.000 rubli przeznaczył magistrat na wzięcie udziału w wystawie hygienicznej, którą przygotowują w Petersburgu; zaś 5.600 rubli na odnowienie pomnika Kopernika, około którego ma być założony skwer.

* W obecności mnóstwa osób ze sfer naukowych, literackich, artystycznych i dziennikarskich, dopełnił ks. rektor Chełmicki, aktu poświęcenia i otwarcia wystawy etnograficznej.

* Grono amatorów przygotowuje się do oryginalnego widowiska, mającego naśladować żywą szopkę W przedstawieniu tem, do którego treść zaczerpniętą została z kantyczek, występować będą prócz tradycyjnych pasterzy i pasterek, także osoby główne, jak ś. Józef, Trzej Królowie i t. p. Ciekawe to widowisko urządzone na rzecz ubogich dzieci, powtórzone będzie kilkakrotnie.

KURJER WIEDEŃSKI

* Z dniem 10 b. m. ukonstytuowało się w Wiedniu Stowarzyszenie kobiet stenografek. Szkoda, że u nas nauka stenografii leży odłogiem. W Wiedniu bez znajomości stenografii nawet posady pisarza dziennego nie podobna uzyskać.

* Przy urzędzie meldunkowym wiedeńskiej dyrekcji policji znajdą odtąd także zatrudnienie i kobiety. Godziny urzędowe trwają od 8 rano do 2 popoł. Płaca manipulantek wynosi 30 złr. miesięcznie, a odnośne miejsca zastrzeżone są przedewszystkiem dla córek urzędników i sług policyjnych.

* W wiedeńskich Kołach przemysłowych projektują wystawę przemysłowo-rękodzielniczą na rok 1894

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Szalejące burze* na Oceanie dały się uczuć i Ameryce, — rozbiło się bowiem mnóstwo okrętów, brzegi zostały zarzucone resztkami statków i gromadami rozmaitych przedmiotów. Rozbił się też angielski statek „Roumania“, który posiadał 4 tysiące ton ładunku.

* *Elektryczny faeton*, jak pisze pismo angielskie *Nature*, będzie czynnym na wystawie w Chicago. Faeton ma dwa siedzenia; z tyłu faetonu jest miejsce dla kierownika, który prowadzić będzie faeton, i równocześnie udzielać jadącym żądanych przez nich informacyj.

* *Najwyższą nagrodę* wyścigową w Nowym Jorku otrzymał koń „Morello“, otrzymał bowiem 300.000 marek.

* *W państwie Kongo* w Afryce OO. Jezuici zakładają szkołę i dom sierot. Dzieci pobierać będą naukę w różnych użytecznych rzemiosłach.

* *W Cincinati* przy kościele św. Franciszka Ksawerego istniejące szkoły są bezpłatne, uczęszcza do nich przeszło 1.300 dzieci.

* *Przytułek.* W Birmingham w Anglji założono przytułek dla psów zbłąkanych, mogący pomieścić 200 sztuk. Porobiono w tym celu murowane domki z podwórkiem obwiedzionem żelazną kratą. Dla chorych psów urządzono osobne miejsce lecznicze.

* *Na dworze hiszpańskim* omawiają już sprawę małżeństwa 11-letniej księżniczki Asturji, najstarszej córki królowej regentki. Ma ona poślubić najstarszego syna pretendenta do tronu don Carlosa, don Jaime. Papież, dwór austryjacki i rodzina Bourbonów z miar ten pochwala. Królowi hiszpańskiemu dotąd jeszcze nie przeznaczono żony, ale stanie się to zapewne z chwilą, kiedy król dostanie długie pantalony.

* *Epidemiczna kradzież. Wilenskij Wiestnik* opowiada o nadzwyczajnych kradzieżach koni w zachodnich guberniach. Nie ma dnia, aby ze wsi nie wyprowadzono kilkunastu koni. Wszelkie środki w tym względzie okazały się nie zaradcze; zbyt zaś mała kara rozzuchwaliła złodziei. Należy, wedle tego dziennika, kary zdwoić tak jak za brodnię i koniokradów pozbawiać praw stanu.

* *Podatek wojskowy.* W Rosji od przyszłego roku, opłacać będą tak zwany podatek wojskowy wszyscy młodzi ludzie, którzy z jakichbądź przyczyn uwalniani są od służby wojskowej. Podatek ten, wedle przypuszczalnych obliczeń, przyniesie państwu od 2 do 3 milionów rubli rocznego dochodu.

* *Rektor Budiłowicz*, świeżo przeniesiony do Uniwersytetu w Dorpacie na samym wstępie doznał nadzwyczajnej obrazy jako rektor, gdyż go profesorowie nie przyjęli, jakkolwiek okazywał urzędowe o swej nominacji zawiadomienie.

* *Księżna krwi członkiem akademji.* Monachijska akademia umiejętności zamianowała swym członkiem honorowym księżnę Teresę, siostrę regenta ur. w r. 1850. Księżna Teresa zna wiele stron: Europy, Azji i Ameryki, pisała trochę i posiada pewne zbiory, ale w każdym razie mianowanie jej członkiem honorowym akademii umiejętności jest prostym aktem kurtuazji.

* *Wiktor Hugo o literaturze ostatniej doby.* Piotr Leroux, rozmawiając pewnego razu z autorem „Hernaniego“, wyraził się niepochlebnie o literaturze czasów ostatnich. Na to odparł Hugo: „Pan się mylisz najzupełniej. Nie było jeszcze epoki tak ważnej, jak nasza. Nigdy literatura nie była tak wszechstronna. Poezja obejmuje teraz trzy rzeczy: człowieka, życie i naturę. Na tę ostatnią nie zwracano dotychczas uwagi przynajmniej we Francji. Ani Racine, ani Moliere nic napisali ani jednego słowa o drzewie, gwiazdach, czy kwiatach. Dopiero w tym wieku spostrzeżono, że jest niebo, pole, las, nawet morze“. Wielki poeta francuski miał na myśli głównie literaturę swego kraju, gdzie indziej bowiem natura bardzo wcześnie zajęła należne jej w poezji stanowisko.

* *Podwyższono w Rosji* podatek od wódki, tytoniu, piwa, zapałek i nafty, nadto zaprowadzono podatek od najmów, od losów, od soli i wreszcie taksę wojskową — a to w celu pokrycia państwowego deficytu.

* *Pożyczka.* Jak czytamy w dzienniku *Independence Belge*, Rosja zaciągnęła u Rotszyldów pożyczkę 4% w wysokości 500 milionów.

* *Ograniczenie kolonizacji* cudzoziemców w Rosji jest obecnie przedmiotem obrad w Radzie państwa.

KRONIKA WOJSKOWA.

Z okazji zamężcia córki Keksholmskiego pułku grenadjerów, imienia cesarza Franciszka Józefa, o czem wspominaliśmy w naszem piśmie, przybył do Warszawy pułk. Klepsch, wojskowy *attaché* ambasady austr. w Petersburgu. Przywiózł on dla panny młodej prezent ślubny od Szefa pułku.

Z tej przyczyny dawał gen. maj. Riezwoj, komendant wspomnianego pułku, śniadanie dla przedstawiciela cesarza Austrji a gen gubernator Hurko podejmował go obiadem. Na odjezdnem korpus oficerów Keksholmskiego grenadjerskiego pułku urządził dla pułkown. Klepscha owacyjne przyjęcie. Gorące toasty rosyjskich oficerów, przemówienia kilkakrotne po rosyjsku austr. pułkow, w ogóle gorący nastrój, jaki panował w tem zebraniu, stanowią do pewnego stopnia *signum temporis*, zwłaszcza w zestawieniu, z dającą się odczuwać od niejakiego czasu, zmianą w stosunkach między Rosją a Austrją.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Literacka.

△ *(K. T.)* Wyszła w Berlinie interesująca książka, poświęcona wspomnieniom Anny Amalii, księżny von Sachsen-Weimar Eisenach, której Weimar zawdzięczał europejską sławę w swoim czasie. Autor, J. Bernhak, przerzuca nas w ową epokę, kiedy dwór weimarski wydawał się Muz umiłowanym przybytkiem, kiedy oczy całej cywilizowanej Europy były nań zwrócone i kiedy był jednem z serc cywilizacji światowej. Anna Amalia była matką księcia Karola Augusta, z którym w tak bliskich stosunkach zostawał Göthe, największa chwała Weimaru.

(;) *Bławatek*, kalendarzyk damski, należy do tych specjalnie galicyjskich wydawnictw, które przedrukowują stare i powszechnie znane drobne utwory literackie. Jestto wygodnie cudzą pracą i talentem napełniać sobie portmonetkę, ale geszefty tego rodzaju powinny spotkać się raz z potępieniem prasy. Oprócz żyjących, współpracownikami tegorocznego „Bławatka“ są i zmarli: Słowacki, Zmorski, Paulina Kraków i t. d. Szkoda, że redakcja nie poprosiła jeszcze np. nieboszczyka Homera, aby dla niej co napisał. Jeżeli wogóle znaczna część naszych kalendarzy jest w połowie składem starzyzny, a wydawcy rachują na niedopatrzenie się publiki, to „Bławatkowi“ pod tym względem należy się pierwszeństwo. A niektóre pisma przecież twierdzą, że „część literacka „Bławatka“ jest starannie opracowaną“. Bodaj to usłużna reklama.

Artystyczna.

△ Na zamkniętej w dniu 30 października VI międzynarodowej wystawie sztuki w Monachium, nabyto dzieł sztuki wogóle za sumę 730.000 marek. Obrazów naszych artystów sprzedano 19 — za 63.675 marek. Po jednym obrazie sprzedali: Józef Chełmoński, Aleksander Gierymski, Władysław Czachórski, Henryk Siemiradzki, Roman Kochanowski, Józef Wodziński, Franciszek Ejsmont, Michał Wywiórski, Edward Römer, — oraz panie: Elżbieta Suchodolska i Otolia Kraszewska. Dwa obrazy sprzedał: Henryk Weyssenhoff — po trzy zaś, profesorowie: Alfred Kowalski i Józef Brandt.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21 listopada 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·25	217·25
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·50	245·50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
" " " wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
" " 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·75	99·45
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I emisja)	95·80	96·50
" " wylosowal. w 41½ latach	94·50	95·20
" 4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·60
" 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·30
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·60	95·30
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·50	102·20
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
" 4½% " "	97·60	98·30
" 4% " "	91·75	92·45

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76
Napoleond'or	9·51	9·61
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·18	1·26
" " papierowy	1·16¾	1·18¾
100 marek niemieckich	58·60	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy			mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnow	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.		.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}		.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.		4[illegible]
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8[illegible]
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}		9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Tutki cygaretowe z najznakomitszej bibułki francuskiej **1000 sztuk od zł. 1** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, **Hotel Zorza.** — Opakowanie franco, wysełka odwrotną pocztą 240 4—?

Kälbermagen

kauft zu höchsten Cassapreisen

Leopold Samel

255 1—1 Teplitz (Böhmen).

Tokarza zdolnego w robotach żelaznych i metalowych poszukuje fabryka F. Bramborsla w Stryju. 246 5—5

216 22—?

Elastyczne wałeczki

najlepszy i najtańszy środek **do zaopatrywania okien i drzwi od przeciągu.**

Kit i gips do okien

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów.

Biuro wywiadowcze

Józefa Birkle

Lwów, Trybunalska 4.

Poleca: Guwernantki, Bony, Panny służące, Klucznice, Oficjalistów prywatnych i wszelką służbę dworską i miejską, z najlepszemi rekomendacjami. Dzierżawy majątków mniejszych i większych poszukuje.

209 12—4?

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ulica Kopernika 11.

27 112—300

Barszcz czysto burakowy dostać można każdego czasu koło wagi miejskiej w Rynku. 254 1—3

Fabryka Bilardów Maksymiliana Andreaschka

251 **we Lwowie** 1—10

ul Karola Ludwika l. 29,

poleca wszelkie wyroby bilardowe po najtańszych cenach.

Przyjmuje zamówienia na nowe bilardy oraz reperacje i zamienia stare na nowe.

Cena bilardów z marmurowemi płytami od 120 do 500 złr.

Utrzymuje na składzie kije, kule i wszelkie inne przybory bilardowe po najumiarkowańszych cenach.

Bardzo ważne!!

Pierwszy wiedeński zakład chemiczny

czyszczenia plam

we Lwowie, ul. Kopernika l. 12.

przyjmuje wszelkie ubiory męskie, damskie, uniformy wojskowe i urzędnicze w całości lub sprute i czyści takowe sposobem chemicznym w przeciągu kilku godzin. **Firanki czyszczone i farbowane przedstawiają się jak całkiem nowe.**

Podejmuje się wywabiania plam na materjach jedwabnych jak również na wszystkich innych.

Dziękując szanownej PT Publiczności za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze łaskawe poparcie. Z poważaniem

Szymon Weiss

8—10 ul. Kopernika 12.

Hotel Warszawski

we Lwowie

zupełnie odrestaurowany, pozostaje od dnia 1. Maja pod nowym zarządem i prowadzony jest na sposób warszawski.

Ceny zniżone. — Usługa szybka.

Omnibus na dworzec kolei żelaznej. — Telefon.

25 pism krajowych i zagranicznych

90 dla użytku gości. 19—104

Powóz elegancki.

Restauracja prowadzona na sposób warszawski i przez warszawskiego kucharza. — Ceny niższe od innych miejscowych cen restauracji hotelowych.

Omnibus hotelowy przywozi gości z dworca kolei **po 20 ct.** od osoby wraz z pakunkami.

Na nowy rok

dostarczyć może parobków, dziewek, żonatych fornali, polnych, karbowych, leśnych, ogrodników, chmielarzy, młynarzy, robotników do rozmaitych zajęć, maszynistów, kowali, stelmachów, furmanów, lokai i t. d. oraz oficjalistów jak najlepiej poleconych w wielkim wyborze

Ma do sprzedania

parę złotogniadych klaczy angielskich

16-tej miary, drugi rok chodzących w zaprzęgu, pochodzących z krajowej renomowanej stadniny za 1600 zł.

Kilka fortepianów. 2 siodła damskie w dobrym stanie i kilka tysięcy taczek kutych i niekutych.

Ma do sprzedania

kamienic, domków we Lwowie, Krakowie i Jarosławiu.

Ma do wydzierżawienia

kilka karczem, propinacji i pacht krów.

Poszukuje kilka budowlanych przedsiębiorstw, do których kapitaliści chcieliby wejść z innymi do spółki. — Ma do rozdania przeszło sto rozmaitych umieszczeń dla służby i oficjalistów, lecz z chlubnym poleceniem.

24? 3—3

Biuro wywiadowcze Br. Krasickiego w Jarosławiu.

Dla właścicieli gorzelń

Płyty gutaperchowe

z wkładkami konopnymi drucianymi i bez wkładek

Węże gutaperchowe

Oliwa do maszyn

106 **najtaniej** 4? ?

w Składzie farb i materjałów

Leopolda Lityńskiego

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.

C. k. uprzywilejowana

pracownia wyrobów metalowych

Lejarnia z cynku

i specjalna fabryka klozetów

Henryka Bogdanowicza

we Lwowie, ul. Piekarska l. 13

uwieńczona srebrnym medalem na wystawie budowlanej w r 1892

wykonuje pomniki metalowe, i wielki zapas wieńców, odlewy cynkowe, roboty ornamentowe, pokrycia dachów różnego systemu, wanien, tuszów, klosety nadkanałowe i pokojowe (nowy wynalazek).

175 8—52

Cenniki rozsela franko i gratis.

Pierścionki zaręczynowe.

MAGAZYN zegarmistrzowsko-jubilerski J. Dąbrowskiego

we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 17.

Prócz **zegarów i zegarków** z fabryk najsłynniejszych największy wybór

234 5—45

Brylantów

tak nowych jak i okazyjnych zawsze na składzie, oraz wielki wybór **BIŻUTERJI.**

Złoto i srebro tylko urzędownie cechowane. — Ceny najprzystępniejsze.

Impressa Lwów.

Największy wybór Biżuterji.

Szpilki bukietowe. **Obrączki ślubne.**

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania

za niezrównane wyroby

kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu, Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA

nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzenia się łupieży. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny

do czyszczenia zębów,

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ul. Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice 2; w Czerniowcach Rynek 2.

Handel

Herbaty chińsko-rosyjskiej

Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Marjacki l. 10

poleca ze zbioru majowego:

	złr.
½ kg **Congo**	1·60
" **Souchong** czarna	2·—
" " zbiór majowy	3·—
" **Kaysow** czarna	4·—
" **wysiewki herbaciane**	1·30
" **wysiewki** z najlepsz. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą 134 19—104

Opakowanie nie liczy się.

Nowo otworzona

Pracownia i skład wyrobów masarskich GUSTAWA JAJKO

przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 10.

Pracując od lat 20 jako towarzysz masarski w kraju i zagranicą, w różnych fabrykach większych — obecnie otworzyłem samoistną pracownię **we Lwowie** i polecam Szanownej Publiczności:

Szynki wędzone i gotowane, szynki okrągłe i westfalskie; **Polędwice różowe** do gotowania i t. zw. litewskie wędzone; **Salami** w różnych gatunkach; **Kiełbas** suchych, krajanych i do gotowania polskich; **Salcesony** włoskie, amatorskie, francuskie i białe; **Rolady** z prosięcia i cielęciny; **Pasztety** z wątróbki i dziczyzny; **Kiszki** pasztetowe; **Słoninę** grubą, wędzoną i paprykowaną; **Smalec** itd.

89 *Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą.* 7—?

Dra G. Jaegera

Oryginalną Bieliznę normalną

męską, damską i dziecięcą

z fabryki W. Bengera Synów

sprzedają podług cennika fabrycznego

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki l. 3. 49 1—6

Pierwszy zakład rysowania i wybijania wzorów.

10.000 monogramów gotowych drukowane lub pisane litery oraz gotyckie, **od 5 do 50 ctm.**

Wzory wybijane czyli tak zwane płatki do użytku szkolnego.

PARAWANIKI (ekramy) **do malowania** w najrozmaitszych wzorach są gotowe.

Wykonuje też wszelkie **rysunki na aksamicie, pluszu, jedwabiu, atłasie i na suknie.**

R. Twardowska

ul. Ormiańska 16 we Lwowie.

Największy skład wszelkich nowości

do robót ręcznych, przyborów do szycia i krawiecczyzny

oraz towarów

wchodzących w zakres handlu drobiazgowego

201 poleca po cenach możliwie najniższych 12—20

Dziewoński i Gigiel

Lwów, ul. Halicka l. 6.

Zlecenia zamiejscowe załatwiamy natychmiast.

Sprawy krajowe.

Zasiłki dla gmin na budowę szkół ludowych.

Na wniosek Rady szkolnej krajowej, przyznał Wydział kr. zasiłku po 100 zł. z funduszu na budowę szkół ludowych następującym gminom:

Podjarków w bóbreckiem, Królówka w bocheńskiem, Żuraki w bohorodczańskiem, Kapuścińce w borszczowskiem, Buszcza w brzezańskiem, Niewistka w brzozowskiem, Słobódka Drożyńska w czortkowskiem, Polany w grybowskiem, Adamówka w jarosławskiem, Konty w jasielskiem, Czołhynie w jaworowskiem, Niegowce w kałuskiem, Derewlany w kamioneckiem, Dzikowce w kolbuszowskiem, Łososina Górna w limanowskiem, Łobozew w liskiem, Toporzyska w myślenickiem, Zielona w nadwórniańskiem, Zalesie w niskiem, Dębno w nowotarskiem, Błaszkowa w pilzneńskiem, Buszkowice w przemyskiem, Połonica w przemyślańskiem, Pustynia w ropczyckiem, Podolce w rudeckiem, Matysówka w rzeszowskiem, Manasterzec w samborskiem, Dębno w sanockiem, Tarnoruda w skałackiem, Szarpańce w sokalskiem, Wołosznowa w staromiejskiem, Skowierzyn w tarnobrzeskiem, Pleśna w tarnowskiem, Targowica w tłomackiem, Inik w turczańskiem, Droniczówka w zaleszczyckiem, Pleśniany w złoczowskiem, Błyszczywody w żółkiewskiem, Pokrowice w żydaczowskiem.

Nadto udzielił Wydział krajowy gminie Barwałd Średni, w powiecie wadowickim zasiłku w kwocie 130 zł.

Z funduszu, przeznaczonego przez Sejm w budżecie krajowego funduszu szkolnego w kwocie 7.000 zł. na zasiłki bezzwrotne na budowę szkół otrzymały z Rady szkolnej krajowej zasiłki następujące gminy:

Ropczyce 2.000 zł., Wolica w ropczyckiem 400 zł., Ulanów w powiecie niskim 300 zł., Gwoździec wraz z gminą Cisowlas w niskiem, Górno w kolbuszowskiem, Porąbka uszewska w brzeskiem, Rudnik w niskiem, każda po 200 zł., Oryszkowa w bobreckiem, Kamienna w bocheńskiem, Starnina w bohorodczanskiem. Nowosiółka w borszczowskiem, Leśniki w brzeżańskiem, Obarzyn w brzozowskiem, Zapałów w cieszanowskiem, Dąbrówki breńskie i Szczucin w dąbrowskiem, Trójca w dobromilskiem, Smolna w drohobyckiem, Luźna w gorlickiem, Wiśniowa w jasielskiem, Hadykówka w kolbuszowskiem, Poręba wielka w limanowskiem, Teleśnica sanna w liskiem, Zawada w myślenickiem, Potok czarny w nadwórniańskiem, Chabówka w nowotarskiem, Tuczne w przemyślańskiem, Szczerzec w rawskiem, Kleszczówka w rohatyńskiem, Horożana mała w rudeńskiem, Bukowsko w sanockiem, Switarzów w sokalskiem, Bucniów w tarnopolskiem, Jezierzany w tłumackiem, Nałuża w trembowelskiem, Jasionka masiowa w turczańskiem, Roczyny w wadowickiem, Słobódka koszyłowska w zaleszczyckiem, Skwarzawa nowa w żółkiewskiem, Borowa w pilznieńskiem, Jaźwiny w pilźnieńskim i Lichowin w tarnowskiem, każda po 100 zł.

Fundusz przeznaczony przez Sejm na zaliczki zwrotne bezprocentowe na budowę szkół w kwocie 16.800 rozdzieliła Rada szkolna krajowa w sposób następujący: Pożyczki otrzymały gminy: Biesiadki w brzeskim w kwocie 800 zł., Łęki w brzeskim 1.500 zł., Łoniowa w brzeskim 800 zł., Porąbka uszewska w brzeskim 900 zł., Okleśna w chrzanowskim 1.500 zł., Górno w kolbuszowskim 1.200 zł., Gwoździec i Cisowlas w niskim 1.500 zł., Borowa w pilznenskiem 1.500 zł., Jaźwiny w pilzneńskiem 1.000 zł. Pstrągowa w ropczyckim 900 zł., Wolica w ropczyckim 900 zł., Ropczyce 2.000 zł, Siemiechów w tarnowskiem 500 zł., Bar ałd górny w wadowickim 1.500 zł., Gołkowice w wielickim 800 zł.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Poniedziałek 21 listopada.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz pierwszy »Chamska dusza« komedja w 4 aktach Michała Wołowskiego.

Wtorek 22 listopada.

O godzinie 6 wieczorem w stowarzyszeniu nauczycielek, rynek l. 10, pogadanka.

O godzinie 6 wieczorem: w sali instytutu chemicznego posiedzenie Tow. imienia Kopernika.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Lirniczka z Sabaudji« operetka w 4 aktach Ludwika Varnaya.

Lwów, 21 listopada.

Profesja zakonna. Wczoraj w kościele Wszystkich Świętych WW. Pp. Benedyktynek łac. o godzinie 8 rano odbyła się piękna ceremonja. Józefa Donata Zajączek uczyniła solenną profesję zakonną. Ks. dr. Weber kanclerz odprawił mszę św. i przewodniczył tej ceremonji przy licznem zebraniu wiernych.

Towarzystwo św. Salomeji urządza w prywatnym salonie pani prezydentowej Mochnackiej 24 listopada o godzinie 4 po południu walne zebranie.

Posiedzenie Tow. przyrodników im. Kopernika odbędzie się jutro tj. we wtorek 22 bm. o godz. 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego przy ulicy Długosza. Na porządku dziennym: 1. Dr. A. Rehmana, Utwory morenowe w Tatrach. 2. Luźne kumunikacje.

Pierwszy koncert Towarzystwa muzycznego zgromadził wczoraj liczny zastęp doborowej publiczności, która przysłuchiwała się z zajęciem wybornym produkcjom wokalnym i instrumentalnym. Jako numer pierwszy wykonano polonez Noskowskiego na orkiestrę mieszaną, jeden ze słabszych utworów cenionego kompozytora. Następnie odśpiewali: panna Cudekówna i i panowie: Mikołaj Lewicki i Górski tercet z Cherubiniego. Wykonanie było bardzo udatne; na szczególną pochlebną wzmiankę zasługuje p. Górski, którego piękny głos basowy zadowolnił w wysokim stopniu słuchaczy. Młodemu, inteligentnemu śpiewakowi wróżyć można już dziś piękną przyszłość artystyczną.

Kulminacyjnym punktem programu była gra skrzypcowa prof. Wolfstala który świetnie wykonał arcytrudny koncert węgierski Joachima. Publiczność darzyła żywemi oklaskami grę sympatycznego artysty.

Koncert zakończyła symfonia pastoralem Bethowena wykonana z precyzją przez mieszaną orkiestrę Tow. muzycznego..

Dla sierot. Klub urzędników pocztowych powziął bardzo szlachetną myśl przyjścia z doraźną pomocą materjalną sierotom pozostałym po s. p. koledze Bilińskim i jego ś. p. małżonce zmarłych w jednym tygodniu, urządzając amatorskie przedstawienie. W sobotę na korzyść sierót powtórzono z niezmienionym programem ostatnie przedstawienie mianowicie »Serenada z przeszkodami«, »Pomyłka pana Lambineta« i »Dorota« operetka w 1 akcie Offenbacha Jeżeli pierwszym razem przedstawienie wypadło dobrze, to tym razem wszyscy biorący udział starali się prześcignąć w dobrej i poprawnej grze, ożywiała ich szlachetna, myśl że udziałem swoim składają oni grosz wdowi, który może w przyszłych zawodach życiowych otrze niejedną łzę sierotom... Partje głosowe wykonane przez pp. Saeka, Slaviczka, Bojarskiego i Fontanę, jakoteż pannę Dwornikiewicz wypadły bardzo dobrze. Dochód kasowy wynosi w przybliżeniu 80 zł.

Kasyno miejskie. We czwartek dnia 24 b. m. w dzień św. Katarzyny odbędzie się w kasynie miejskiem koncert spacerowy muzyki wojskowej 30 p. p. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Rolla. Pd wyczerpaniu programu nastąpią tańce. Strój wizytowy. Chcący wziąść udział w zabawie raczą się zapisać w kancelarji kasyna miejskiego. Początek koncertu o godzinie 8.

Skała. W sali stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej »Skała« odbył się wczoraj popularny odczyt dr. Teofila Ciesielskiego, profesora Uniwersytetu »O bakterjach«. Prelegent u wstępu swego odczytu zaznaczył, iż nauka o bakterjach jest zupełnie nową. Z końcem ośmnastego wieku uczony holenderski przekonał się, iż bakterje istnieją w wszechświecie. W r. 1830 Ehrenberg zauważał bakterje na ciałach organicznych, zajął się ich badaniem i opisał je pod różnemi nazwami. Dopiero w r. 1870 rozpoczęły się ściślejsze ich badania. Do zbadania ich przyczynił się głównie prof. Cohn. Badania wykazały, że bakterje są małą żyjącą komórką. Wnich nie można wyśledzić żadnego wyższego ustroju. Ruch u bakterji dokonuje się zapomocą małych rzęs. Mają kształt albo kuleczek albo sztabek podłużnych lub też wężyków. Żyją pojedyńczo albo gromadnie tworząc masę galaretową. Bakterje można hodować sztucznie. Są one albo pożyteczne albo szkodliwe. Dzielą się na rozmaite gatunki, które przyczyniają się do zdrowotności organizmu lub też jemu szkodzą wywołując zakaźne choroby. W miarę wywoływania tychże otrzymały też stosowne nazwy jak bakterje tyfusowe, choleryczne i t. p. Najwięcej bakterji znajduje się w większygh miastach, najmniej zaś w górach. Najlepszą ochroną przeciw dostaniu się bakterji do organizmu ludzkiego jest mycie rąk. W czasie epidemji nie należy używać wody zimnej lecz przegotowanej do picia. Żołądek zdrowy jest w stanie je strawić. Do usunięcia bakterji szkodliwych służy kwas karbolowy i sublimat, które nie dozwalają się im rozwijać. W ostatnich czasach prof. berliński Robert Koch postawił tezę, iż działaniu bakterji można zapobiec szczepieniem ochronnem.

Odczyt prof. dr. Teofila Ciesierskiego przyjęto hucznymi oklaskami, poczem nastąpiły tańce, które przeciągnęły się do późna w nocy.

Z teatru. Dzisiaj daną będzie po raz pierwszy w teatrze hr. Skarbka oryginalna komedja Wołowskiego p. t. »Chamska dusza«. Sztuka ta, sięgająca daleko poza ramy codziennej komedji, dotyka wielu kwestji ogół żywo poruszających, a przytem umiał autor do poważnej całości wpleść cały szereg interesujących sytuacji i epizodów. W obec takich warunków nie ulega wątpliwości, że sztuka Wołowskiego będzie się na naszej scenie cieszyła trwałem powodzeniem.

Klub pocztowy przypomina P. T. członkom swoim, że we środę dnia 24 b. m. odbędzie się w sali hotelu Żorza wieczorek z tańcami. Lista otwarta u gospodarza »Klubu« p. Gilnreinera.

Stacja ratunkowa. Onegdaj odbyło się w ratuszu posiedzenie komitetu lekarskiego, którego staraniem otwartą zostanie niebawem stała stacja ratunkowa we Lwowie, ze służbą dzienną i nocną. Dotychczas ofiarowało swe usługi jedenastu lekarzy. — Komitet ten zorganizował się, wybierając do zarządu pp. dr. Dekańskiego, dr. Hellmana i dr. Riwczesa. Zgromadzeni lekarze wyrazili swe uznanie dr. Stroynowskiemu za gorliwe zajęcie się sprawą przyszłej stacji, tudzież podziękowanie Radzie miasta Lwowa za przychylne przyjęcie ich oferty i poparcie ich szlachetnego celu.

Konieczność założenia stacji ratunkowej w naszem mieście podnosiliśmy pierwsi niejednokrotnie, to też witamy młodą instytucję życzeniem jak najlepszego rozwoju.

Uwolnienie od podatków domów lwowskich. Minister Steinbach, jak telegrafują z Wiednia, przyrzekł pp. Mochnackiemu i Bykowi szybkie i pomyślne załatwienie petycji o zwolnienie od podatków tych lwowskich domów, które ze względów sanitarnych mają być przebudowane, ale ta wolność od podatków może być tylko przyznaną na lat 20, a nie 25.

Wiec młodzieży. Wczoraj rano odbył się w lwowskiej sali ratuszowej wiec młodzieży, w której wzięła udział sama młodzież, przeważnie szkolna i rzemieślnicza. Na galerji było także wiele pań. Uchwalono na tym wiecu obchodzenie żałoby narodowej przez cały rok 1893, zorganizowanie systematycznych wykładów dla robotników, na wzór duńskich uniwersytetów robotniczych, zawiązanie stosunków z krajowymi fabrykantami, przedewszystkiem sukna, ażeby młodzież ubierała się tylko w swojskie wyroby, nareszcie utworzenie nieustającej komisji, która ma opiekować się istniejącymi już we Lwowie czytelniami ludowemi i zakładać nowe. Ponieważ bardzo często nadużywaną bywa firma młodzieży polskiej przez rozmaite grupy ludzi, zgodzono się zatem na ustanowienie stałej reprezentacji. Tworzyć ją będą każdorazowi przewodniczący wszystkich towarzystw polskich bez różnicy odcieni politycznych, w których młodzież posiada liczebną przewagę. W czasie obrad zjawiło się dwóch komisarzy policyjnych dla zrewidowania zaproszeń. Zgromadzenie trwało 3 godziny i odbyło się w zupełnym porządku.

Przedstawienie magiczne. Wczoraj wieczorem w sali »Sokoła« dawał p. Jagodziński wieczorek magiczny, na który pospieszyło dość liczne grono publiczności. Nie każdy obejmie po Bekwarku lutnię — i nie każdy też obejmie po Siedleckim rószczkę czarodziejską; p. Jagodziński jednak w wytkniętym sobie zakresie zadowolnił widzów, zwłaszcza młodzież szkolną, która też pojedyńcze numera programu gorąco oklaskiwała.

Także pogłoska. Opowiadają sobie we Lwowie na ucho skrycie i w tajemnicy, że carewicz rosyjski ma się ożenić z 16-letnią córką arcyksięcia Karola Ludwika, z Marją Anuncjatą. Wiedeńska *Extrapost* podaje dzisiaj tę wiadomość we formie nader poważnej. *Kurjer Polski* byłby mógł tę samą nowość jeszcze przed tygodniem przynieść swoim czytelnikom, rozumie się we formie pogłoski tylko i to pogłoski powstałej i wypiastowanej na lwowskim bruku. Kto ją zrodził i w kurs puścił — bogowie wiedzą chyba!

Zuchwała kradzież. Marcin Morawetz napadł wczoraj wieczorem Katarzynę Suchodolską i wydarł jej z rąk chustkę, w której się znajdowały pieniądze. Rzezimieszka zuchwałego umieszczono w areszcie.

Kronika prowincjonalna.

Telefony w Stanisławowie mają niezadługo wejść w życie. Zastęp dbałych o rozwój miasta obywateli, zamierza wnieść do odnośnych władz prośbę, o zaprowadzenie sieci telefonicznej. Dotychczas podpisało się na liście abonamentowej 60 osób.

Wyrok śmierci. Sąd przysięgły w Stanisławowie skazał Maksyma Czerwińskiego i Jakima Lohazę na karę śmierci za morderstwo popełnione w Tyśmienicy na mierniku propinacyjnym Szymonie Pecherze.

Podpalacze. Onegdaj wybuchł w Szczercu groźny pożar, który zniszczył cztery domostwa. Tylko dzielnemu ratunkowi miejcowej żandarmerji zawdzięczać należy, że ogień nie przybrał groźniejszych rozmiarów i nie obrócił całego miasteczka w pożynę. Przyczyną pożaru było podpalenie. W ostatnich czasach zbyt często zdarzają się w Szczercu podobne wypadki a władza niewyśledziła dotychczas sprawców zbrodni. Przy tej sposobności zaznaczyć wypada, że przy opisach pożarów niespotykamy nigdy wzmianki o ratunku straży ochotniczej, lecz zawsze o żandarmerji. Widocznie nie ma komu zająć się wykonaniem ustawy ogniowej, a instytucje straży ochotniczych, ich związki, bawiące się polityką, szkoły strażackie wydające patenty na trębaczy i pisemka przez nieuków z niemieckich organów tłomaczone na polskie zdają się być czczą zabawką, przynoszącą szkodę krajowi.

Nabożeństwo za poległych. W Rohatynie we wtorek dnia 29 b. m. odbędzie się w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość Ojczyzny, urządzone staraniem Towarzystwa »Sokół«.

Poświęcenie sztandaru. W Chodorowie odbyło się poświęcenie sztandaru niedawno zawiązanej tam straży ogniowej ochotniczej. Młoda ta instytucja, bo zaledwie trzy miesiące istniejąca postarała się o bogaty sztandar i piękne błyskotliwe mundurki, nie posiada jednakże odpowiednio wykształconych fachowych kierowników i dobrych rekwizytów. Jeżeli chodorowska straż nie należy do związku polityków strażackich, teraz, mając już sztandar i trębacza uczyni to z pewnością.

Kronika bukowińska.

* *Sprawa językowa.* Donosiliśmy swojego czasu, że krajowa rada szkolna w Bukowinie zwróciła się do miejskiej rady szkolnej, o wydanie orzeczenia, w jakim języku, świadectwa szkolne wystawiane być powinny, i ta oświadczyła się za językiem niemieckim. W minionym tygodniu i krajowa rada szkolna zastanawiała się nad tą sprawą i uchwaliła, aby odtąd formularze do świadectw szkolnych drukowane były po niemiecku z dodaniem tekstu rumuńskiego. Okoliczność ta dowodzi, jak bardzo język polski i ruski na Bukowinie są zaniedbanemi.

* *Uznanie.* Koło polskie na Bukowinie wyraziło dr. Witołdowi Lewickiemu posłowi do Rady Państwa serdeczne podziękowanie za podjęcie przez niego sprawy bukowińskiej na posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu.

* *Sieć telefoniczna* w Czerniowcach ma przejść na własność państwa Odnośny projekt wniósł do Rady państwa rząd bukowiński.

* *Bukowinaer Nachrichten* w jadowitym artykule uderzają na podjętą przez Koło polskie akcję w sprawie bukowińskiej i potępiają w sposób wcale niedwuznaczny posła Wagnera za to, że wrzekomo za miskę soczewicy zaprzedał Bukowinę Polakom galicyjskim. Cały artykuł, pełen lamentu i patosu, wywołuje nawet u gorących zwolenników powyższego dziennika uśmiech politowania.

* *Jubileusz.* Czerniowieckie Towarzystwo muzyczne obchodziło w piątek 30-letni jubileusz swego istnienia. Z tego powodu w salach Towarzystwa odbył się wielki koncert przy nader licznym współudziale członków i publiczności.

* *Wilki* W Mardzinie (powiat Radowce) pokazało się stado wilków, które wyrządzało znaczne szkody w zwierzętach domowych. Dnia 13 b. m. urządzono na nie obławę, przyczem zabito 1 wilka a 3 postrzelono.

Telegramy wieczorne.

Dnia 22 listopada.

Audjencja hr. Revertery.

Wiedeń. Ambasador austryjacki przy Watykanie, hr. Revertery miał dzisiaj audjencję u cesarza.

Polski wykład w Cieszynie.

Wieden. Br. Gautsch rozporządził aby przy seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie utworzono pierwszy rok przygotowawczy z polskim językiem wykładowym.

Mityng robotników.

Londyn. Mityng robotników pozostających bez zajęcia został rozwiązany, wskutek czego przyszło do rozruchów które dopiero podlicja uspokoiła,

Deficyt w Niemczech.

Berlin. Dochody Rzeszy niemieckiej z października okazują także niedobór w porównaniu z preliminarzem. Dochody cłowe przyniosły o 3 miljony, akcyzy od wódki o $1^1/_2$ miljonów, podatek tytoniowy o 600.000 marek ubytku; toż samo spadł dochód z podatku giełdowego.

Szpiegostwo.

Londyn. Aresztowano tu służącego ambasady angielskiej w chwili, gdy podrobionym kluczem dobierał się do szafy z tajnymi depeszami.

Rzym. Pogłoska, jakoby papież tylko potym warunkiem zezwolił na ożenienie królewicza następcy rumuńskiego (katolika) z księżniczką Edynburską (anglikańską), że dzieci ich będą wydkowywane w wierze katolickiej, nie ma podstawy, według konstytucji rumuńskiej bowiem, dzieci te muszą być wychowywane we wierze prawosławnej.

Od Administracji.

Od pana Z. J. z Woynicza, otrzymaliśmy na weteranów z r. 1831 4 zł. w. a. Pieniądze te złożyliśmy w kasie tychże weteranów.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21 listopada

Hotel Georga. W. br. Miltetrowa z Strutynu, Wł. Potocki z Besarabii, M. Wolska z Siennowa, E. hr. Baworowski z Kopeczyniec, L. hr. Harveyy z Żółkwi, L. Horodyski z Tłusteńskiego, A. Czerniakowski z Kiplaczki, A. Putiata z Wołynia, L. Krzystkiewicz z Nienaczowa, W. Schmits z Berlina, M. Ettinger z Salzburga.

Hotel Warszawski. Książe Jerzy Czartoryski z rodziną z Wiązownicy, K. Ostaszewski z Grabownicy, L. Wozimirski z Polanki, S. Wyspiański z Rohynia, W. Łukasiewicz z Ustynowa, K. Albiński z Boratyna, S. Borusse z Berna, W. Chromecki z Jodłówki, E. Brudziński z Majdanu, K. Sandarski z Żabiniec, B. Tabęcki z Howiłowa, W. Meraviglia, K. Bühn z Pragi, F. Langie, K. Janeli, Z. Steiner z Wiednia.

TEATR HR. SKARBKA.

W poniedziałek dnia 21 listopada 1892.

O godzinie 7 wieczorem.

Po raz pierwszy

Chamska dusza

komedja w 4 aktach oryginalnie napisana przez Michała Wołowskiego.

Osoby:

Kazimierz Żarski	Fiszer
Jerzy } jego dzieci	Żelazowski
Helena } jego dzieci	Żelazowska
Wojciech Czaplic	Zawadzki
Wacław Zawierucha	Chmieliński
Grzegorz Olczyk	Hierowski
Marynia, jego córka	Stachowicz
Marcyanna	Gostyńska
Miss Hariett	Heindrich
Błażej Kleszcz	Dębicki
Jacenty Kaftański	Szobert
Bartłomiej Sosna	Jaski
Służący Żarskich	Gamski

Rzecz dzieje się w Warszawie.

We wtorek po raz piąty: **Lirniczka z Sabaudji,** operetka w 4 aktach Ludwika Varnay'a.

Polacy za granicą.

Do szkoły centralnej w Paryżu (dla inżynierów) wstępuje się tylko drogą konkursu. Konkurenci przedewszystkiem muszą być kandydatami nauk matematycznych (Bachelier es Sciences). W roku bieżącym przyjęto kandydatów 259, rodem bodaj z całego świata, bo cudzoziemców jest prawie połowa. *Journal officiel* ogłosił teraz listę, a na jej czele spotykamy nazwisko młodego Sekutowicza. Jest to w pojęciu tamtejszych uczonych wielki zaszczyt którego pamięć zostaje na całe życie. P. Sekutowicz odtąd będzie się nazywał »le premier Central de 92«. Ojciec dzielnego akademika, sam jeszcze młody, jest inżynierem, członkiem Towarzystwa *Familistere de Guise*, a niedawno ogłosił znakomitą rozprawę geologiczną. Temu się wszystkie dzieła udają, nawet syn!

Uroczystość wręczenia sułtanowi listów uwierzytelniających przez nowego ambasadora Niemiec Fürsta von Radolin odbyła się w wyjątkowo okazałych formach, co zwróciło uwagę dyplomacji dworów nienależących do trójprzymierza i dało im wiele do myślenia. Fürst Hugo (Juliusz-Raul-Edward) hr. Leszczyc urodził się w Poznaniu r. 1841, syn Władysława hrabiego Radolińskiego i kuzynki tegoż Józefiny hrabianki Radolińskiej. Ma majorat, hrabstwo Jarocin, jest członkiem dziedzicznym Izby Panów pruskich, rzeczywistym radcą tajnym, był marszałkiem dworu i domu następcy tronu Fryderyka, który zostawszy cesarzem, mianował go Fürstem jednocześnie kiedy Bismarka zrobił Herzogiem. Bismark obrażony, nowego tytułu nieprzyjął, tem bardziej że Radoliński został od razu Durchlaucht. Ród ten, jako hrabiowie pruscy (nominacja z r. 1836) nazywa się Radoliński, ale jako książęta (nominacja 1888 r.) Fürst von Radolin. Tytuł ten ostatni może nosić tylko właściciel majoratu.

Książe Hugo uchodzi za autora dzieła: *Notes sur les principales Famille de Pologne*, które temu ćwierć wieku dużo narobiło wrzawy. Dzisiaj się jednak tego energicznie wypiera i dobrze robi...

Malarz Fałat, znany dobrze i z wystaw lwowskich, został wybrany w Berlinie członkiem komisji wystawowej.

Emil Młynarski, ze słynną Ludwiką Nikitą, dali w sobotę koncert w gmachu starego Gewandhausa w Lipsku. Spiewaczka jak i skrzypek podobali się bardzo.

Matylda Poradowska, belgijka rodem, przez miłość dla ś. p. męża (dobrze znanego we Lwowie) nauczyła się tak wybornie po polsku, że mogła tłomaczyć nasze arcydzieła i oswajać z niemi Francuzów. Dziś ostatni zeszyt *Revue de Deux Monds* zaczyna jej powieść oryginalną *Popes i Popadies*, a osnutą na tle stosunków galicyjskich. *Revue de Deux Monds* przypuszcza tylko pierwszorzędnych autorów francuskich, więc dla pani Poradowskiej współpracownictwo w tem piśmie jest zaszczytem nielada.

P. Wilhelm Bogusławski zapytuje w *Kraju* lipskie Towarzystwo Naukowe im. ks. Jabłonowskiego, założone nadzwyczaj hojnym wyposażeniem przez księcia wojewodę Nowogrodzkiego a rządzone przez niemców, »dla czego to od 124 lat nie ma nigdzie żadnego sprawozdania o tych fuduszach naszych?«

Źle robią Polacy, że się wtrącają do rzeczy polskich; wszak to kwintesencja i szczyt »intrygi polskiej«.

Ale, ale, dziwna rzecz, że z upadkiem Bismarka już nic nie słychać po dziennikarstwie ani niemieckiem, ani rosyjskiem o przesławnej »Intrydze polskiej«. Ten gadzinowy fundusz, do czego to on doprowadził!

Zasłużony warszawski hodowca koni, p. Ludwik Grabowski, ciągle nowych sił szuka nad Sekwaną. Teraz na licytacji koni u Cleri'ego w Paryżu, nabył klacz »Aubergine« ze znanej stajni p. t. Arnaud.

A więc w każdym kierunku za granicą Polacy zdobywają sobie sławę i nieprawdą jest, że jeżdżą za granicę tylko w kierunku do Monte - Carlo,

L. Z.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 22 listopada.

O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miasta.

O g. 7 w. w teatrze: „Dwór we Włodkowicach“ (pierwszy występ Mieczysława Frenkla).

Środa 23 listopada.

O g. 7 w. w teatrze: „Teść“ (występ Mieczysława Frenkla).

O g. 7 w. w lokalu „Zgody“ pogadanka o zwołaniu wiecu katolickiego.

Czwartek 24 listopada.

O g. 8 w. raut w kole literacko-artystycznem.

O g. 7 w. w teatrze: „Jowialski“ (występ Mieczysława Frenkla).

Piątek 25 listopada.

O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim“.

O g. 7 w. wieczorek listopadowy w lokalu „Czytelni młodzieży katolickiej“.

Kalendarz. Dziś: św. Cecylii panny męczenniczki; jutro: Klemensa papieża.

Rocznice. Po śmierci Witołda zamianował Jagiełło wielkim księciem litewskim brata swego Świdrygiełłę. Panowie polscy, chcąc korzystać ze śmierci Witołda, wyjednali tym czasem na królu pozwolenie zajęcia Podola. Swidrygiełło, u którego w Wilnie bawił właśnie Jagiełło w odwiedzinach, *uwięził Jagiełłę dnia 22 listopada 1430 roku* i ostremi pogróżkami domagał się zwrotu Podola. Polacy w świcie Jagiełły, chcieli już rzucić się na Swidrygiełłę i opanowawszy Wilno, bronić się w niem aż do nadejścia odsieczy, ale Jagiełło zwrot Podola nakazał i Tarłę ze Szczekarzewic do starosty kamienieckiego Buczackiego z tym rozkazem wysłał. Nie chcąc tym kosztem pozyskiwać wolności, posłali bawiący przy boku króla Polacy wręcz przeciwne upomnienie Buczackiemu. Buczacki zastósował się do upomnienia, a tymczasem pospolite ruszenie szlachty zebrało się raźnie, gotowe uderzyć na Swidrygiełłę. To skłoniło tego zuchwałego księcia do zwrócenia Jagielle wolności.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

Dnia 21 listopada.

Dr. Madeyski, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego wyjechał na kilka dni do Wiednia.

Dr. Albert Adamkiewicz, od lat kilku profesor patologii ogólnej i doświadczalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie od dłuższego czasu bawiący w Wiedniu, został przeniesiony w tych dniach w stan spoczynku.

P. Littich, nadradca namiestnictwa, weterynarz krajowy, przybył ze Lwowa dla zwiedzenia, będącej na ukończeniu, stacji kontumacyjnej.

Wiec katolików w Krakowie. Pogadanka o zwołaniu wiecu katolickiego odbędzie się w lokalu „Zgody“ dnia 23 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

Obrząd chrztu JE. ks Kardynał Dunajewski dokonał dnia 20 b. m. obrzędu chrztu św. córki Stef. hr. Zamoyskiego i Zofii z hr. Potockich.

Nowonarodzonej dano na pierwsze imię Wanda.

Komitet urządzający koncert na dochód pomnika dla „Oskara Kolberga“ uprasza o zamieszczenie następującego komunikatu.

Dochód z koncertu:	
Ze sprzedaży biletów i programów	285 złr. 22 ct.
Dyrek. Żeleński za art. w *Czasie*	19 „ 78 „
Dyrektor Bazaru . . .	10 „ — „
Razem . .	315 złr. — ct.
Rozchod:	
Wydatkowano wogóle dla udział biorących, depesze, druki i t. p. . .	309 złr. 22 ct
Pozostaje na pomnik . .	5 złr. 78 ct.

J. Łepkowski. *U. W. Barański*, sekr.

Z Uniwersytetu. P. Jan Nowicki, rodem z Warszawy, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

Białe kruki. Komitetowi, urządzającemu wieczorek listopadowy, przedstawione zostały przez p. Stanisława Baranowskiego, zbieracza książek, nut i różnych zabytków z epoki powstania 30 i 39 roku kompozycje muzyczne, które z powodu ich rzadkości, śmiało nazwać można białymi krukami. Wszystkie bowiem wyszły w nielicznych egzemplarzach w roku 30 i 31, i ozdobione są kolorowymi rysunkami, przedstawiającymi portrety dowódców, uzbrojenia żołnierzy i poszczególne bitwy. Kompozycje noszą następujące tytuły: 1) „Polonaise de General Chlopicki par. Jose Kufner, Paris“. 2) „Batalia pod Ostrołęką d. 26 maja 1831 r. Marsz skomponowany przez Kisiwaltera, wydany w Warszawie“. 3) „Marsz Gwardji Narodowej p. Klonowskiego, wydany w Warszawie, i polecony do grania muzyce wojskowej gwardji narodowej“. 4) „Marsz Dwernickiego, przez Glińskiego, grywany przez orkiestrę 4 i 6 pułku piechoty“.

Również w cennej bibliotece p. Baranowskiego znajduje się zbiór pobudek wojskowych, wszystkich wojsk polskich z 30 i 31 roku.

37 osób przymusowo zwiedziło w niedzielę nowo wyrestaurowany areszt policyjny pod „telegrafem“. Z tej liczby 8 osób medytuje tam nad zgubnymi skutkami „alkoholizowania“.

Nagła śmierć. W niedzielę dnia 20 o godzinie 4 popołudniu Ignacy Kwaśniewski, emerytowany palacz kolei północnej, idąc w towarzystwie Jakóba Kały z Nowej Wsi, upadł na bruk ulicy Starowiślnej i zmarł nagle. Komisarz policji pan Swolkien i dr. Schwartz, lekarz policyjny, skonstatowali śmierć wskutek apopleksji. Zwłoki odwieziono do zakładu klinicznego.

Dnia 22 listopada.

Radca dworu Seferowicz przybył dziś rano ze Lwowa.

Goście z Wiednia. Radca dworu Koch, generalny inspektor poczt i telegrafów i radca dworu Setz, radca budownictwa przyjechali wczoraj wieczorem do Krakowa. Na przyjęcie dostojnych gości klub pocztowy urządza *ad hoc* wieczora dzisiejszego popis wokalno-deklamacyjny.

Akademja umiejętności na wczorajszem posiedzeniu administracyjnem, w którem wzięli także udział członkowie zamiejscowi wydzierżawiła Szczawnicę na przeciąg lat 18 Feliksowi Wiśniewskiemu, który przez lata ostatnie sprawował ku powszechnemu zadowoleniu obowiązki dyrektora zakładu kąpielowego w Iwoniczu.

Rada nadzorcza krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpocznie jesienne obrady w nadchodzący czwartek. W tej chwili pojedyncze komisje zajęte są pracami przygotowawczemi.

Kursy dla kobiet w Muzeum przemysłowem rozpoczną się zaraz po zapadnięciu uchwały Rady miejskiej która odbyć się ma dnia 22 b. m., budowę bowiem wzniesienia w sali wykładowej już ukończono i salę uporządkowano.

Rozpoczęcie wykładów rozpocznie się prawdopodobnie od 1 grudnia.

Dotychczas zapisało się 75 słuchaczek.

„Czołem!“ Taki jest tytuł dziarskiego mazura poświęconego „Sokołowi“, skomponowany przez p. Teodora Popiołka, sekretarza „Sokoła“ wielickiego. Ognista nuta nowego mazura, da sposobność naszym „Sokołom“ do siarczystych pląsów w nadchodzącym karnawale, przy dźwiękach „Harmonii“. Mazur ten pojawił się już na wystawach księgarni.

Z wystawy Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

(*J. T.*) Zwykle pod zimę salon w Sukiennicach zapełnia się większą ilością dzieł, do których przez wiosnę i lato artyści nasi robili studja. W tym roku jednak spotykamy coś zupełnie przeciwnego. Prace, od miesiąca przeszło przysyłane na Wystawę, zostawiają w ogóle wiele do życzenia tak pod względem ilości, jak i jakości.

W tym tygodniu nadeszły tylko trzy prace a mianowicie:

P. A. Gramatyki „Powódź“, o której trudno napisać coś dobrego. Niebo i woda jednego koloru. Postacie bez życia i interesu. Obraz stanowczo o wiele słabszy od krajobrazu tegoż artysty, o którym przed dwoma tygodniami wspominaliśmy.

P. Sew. Bieszczada akwarela, przedstawiająca miejscowość znaną z kopalń nafty „Potok“ jest wcale zgrabnie namalowaną. Jedynie koń zaprzężony do wozu, a stojący na pierwszym planie, psuje dodatnie wrażenie tego bezpretensjonalnego obrazka.

„Placówkę z 31 go r.“ dał pan Franič, którego sposób malowania przypomina łudząco manierę Wojciecha Kossaka. Nie można wprawdzie robić artyście zarzutu z tego, że tak dzielnego malarza obrał sobie za wzór do naśladowania — jednakże byłoby w jego własnym interesie posiadać więcej samodzielności.

Nowa kolej. Komisja złożona z przedstawicieli gminy miasta Krakowa i kolei północnej, dokonała odbioru nowej linii kolejowej, łączącej stację kontumacyjną z dworcem północnym w Krakowie. Pociągi chodzą już i dostarczają materjałów potrzebnych do ukończenia budowy stacji kontumacyjnej.

Szwalnia krajowa Do pożytecznych zakładów, istniejących w Krakowie, przybywa „Szwalnia krajowa“, którą zakłada poważne grono pań i panów na podstawie ograniczonej spółki akcyjnej, a pod opieką Bractwa Najświętszej P. Marji Królowej Korony Polskiej. Celem tej „Szwalni“ jest najprzód: dać naukę zawodową i odpowiedni zarobek biednym robotnicom, zbyt często narażonym na nędzę materjalną, a nieraz i moralną; powtóre: utworzyć w Krakowie nowe ognisko pracy i nowe źródło dochodu, którego znaczna część idzie dotąd zagranicę; nakoniec: podnieść w tym kierunku przemysł krajowy.

„Szwalnia“ wykonywać będzie po cenach możliwie niskich wszelkie roboty, odnoszące się do szycia i haftów, a mianowicie: podejmuje się wyrabiania lub naprawy ornatów (obu obrządków), kap, dalmatyk, baldachimów, antypedjów i innych przyborów lub szat kościelnych, tudzież wyrabiania lub naprawy wszelkiego rodzaju haftów i szycia wszelkiej bielizny, począwszy od rzeczy najprostszych aż do wykwintnych wypraw.

Kapitał zakładowy, składający się z akcyj udziałowych po 50 złr., zostanie odpowiednio zabezpieczony i przynosić będzie pewną dywidendę, reszta zaś możliwego zysku użytą zostanie na rozwinięcie „Zakładu“ i dobro robotnic.

Statut „Szwalni“ został już przez właściwą władzę zatwierdzony. Subskrypcje na akcje i kwoty udziałowe przyjmuje hrabia Karol Scipio, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zamówienia zaś robót panna Barbara Darowska (Florjańska l. 1).

Korzystny rozwój tej instytucji zarówno humanitarnej jak ekonomicznej, zależeć będzie od współdziału i poparcia mieszkańców Krakowa i obywateli wiejskich, którzy ze względu na cel szlachetny i własną korzyść pospieszą niewątpliwie z rozebraniem akcyj i dostarczeniem zajęcia dla robotnic „Zakładu“. Można się tego spodziewać tem więcej, że podobne zakłady istnieją wszędzie po większych miastach, i nie małą korzyść przynoszą społeczeństwu.

Z teatru. Dziś gość warszawski, p. Mieczysław Frenkel, wystąpi po raz pierwszy w wesołej komedji Zygmunta Przybylskiego, w „Dworze w Władkowicach“.

Po wyjeździe p. Mieczysława Frenkla, artystom sceny naszej rozdane zostaną role z komedji Michała Wołowskiego p. t. „Nasze anioły“.

Sprawa Hendigera rozpocznie się pojutrze we czwartek, dnia 24 b. m. Wstęp do sali sądowej za biletami.

Telefony. W dalszym ciągu zaabonowali telefony pp.: Ekielski architekt, Kwiatkowski skład węgli, Lehnert i Petersteim, dr. Trzebicki, dr Rosner, Birnbaum, Brumer magazyn ubiorów, Baranowski, Mendelsohn, dr. Ignacy Szeiter.

Świadectwo autentyczne. „Wielmożny panie profesorze zaświadczam, że mój syn Gruel, *za pomocą* bólu zębów nie *uczęstrzał* do szkoły“. — Czy wystarcza?...

Zgubione okulary przy Bramie Florjańskiej dnia 20 b. m., są do odebrania w Administracji naszego pisma.

Ostatnia poczta.

22 Listopada.

N. Fr. Presse zganiła tym razem Rusinom wystąpienie dep. Romańczuka za „separatystyczne prawnopaństwowe zachcianki Rusinów“, wyluszczone przez usta swego deputowanego, i nazwała je krótko — utopijnemi. Z takiemi dążeniami — zaznacza — Rada państwa ani liczyć się nie może, ani brać ich jako serjo wypowiedziane.

Cesarz Franciszek Józef wyjechał wczoraj na polowanie do Mürzsteg.

Na posiedzeniu klubu konserwatywnego hr Hohenwart wyraził oburzenie z powodu ostrych napaści, skierowanych na ostatniem posiedzeniu przeciw pralatowi Treuinfelsowi. Oświadczenie Hohenwarta przyjął klub żywemi oklaskami.

Dr. Wekerle objął w niedzielę wieczorem prezydjum w nowym gabinecie węgierskim. Klub liberalny, któremu się przedstawił, powitał go nader życzliwie.

Wczoraj przedstawił się nowy gabinet węgierski Izbie deputowanych. Prezydent ministrów dr. Wekerle stwierdził, że polityka zagraniczna nowego gabinetu zupełnie jest zgodna z dotychczasowym jej kierunkiem, zmierzającym na zasadzie istniejących traktatów do zabezpieczenia interesów i mocarstwowego stanowiska monarchii i dążącym nietylko do ścisłego dotrzymania sojuszów, lecz do zachowania przyjacielskich stosunków ze wszystkiemi mocarstwami.

W sprawie polityki kościelnej oświadczył dr. Wekerle w zasadzie, co następuje: „Gabinet będzie dążył do utrzymania porządku i pokoju wyznaniowego z zastrzeżeniem interesów państwa“.

Projekt ustawy o recepcji religii żydowskiej już został wygotowany.

Projekty ustaw zaprowadzających powszechne, cywilne metryki oraz wolne wykonywanie religii przedstawi rząd Izbom w ciągu zimy. W okresie przejściowym, prowadzący obecnie metryki mają przy chrztach dzieci z małżeństw mieszanych uwidoczniać w księgach, do którego wyznania odnośne osoby należą. Gdyby tego nie czynili, zostaną w danej miejscowości niezwłocznie zaprowadzone metryki cywilne.

Co do reformy prawa małżeńskiego postanowił gabinet jednomyślnie zaprowadzić obowiązkowe śluby cywilne. Postanowienia ustawy z r. 1868, ograniczające prawo rodziców do rozporządzania o wyznaniu religijnem dzieci, zostaną zmienione.

W końcu oświadcza się dr. Wekerle za utrzymaniem prawno-państwowej ugody z r. 1867 i liberalnego kierunku politycznego, uzupełnieniem siły zbrojnej, za usunięciem korupcji wyborczej i za konsekwentnem przeprowadzeniem reform walutowych.

Izba przyjęła powyższe oświadczenie nowego prezydenta ministrów pełnemi zapału okrzykami: „Eljen!“

Prasa francuska stwierdza, że rząd poniósł właściwie moralną klęskę w Izbie, albowiem zmieniona przez nią ustawa w gruncie niczem nie różni się od dotychczasowej a więc jest bezskuteczna. Interpelacja w sprawie panamskiej wywoła prawdopodobnie ożywioną dyskusję z powodu prawdopodobnych zajść osobistych. Baron Reinach, objęty aktem oskarżenia zmarł nagle.

Crispi wygłosił w Palermo mowę, w której zwalczał prawicę i zaczepiał rząd z powodu jego polityki nader szkodliwej pod względem ekonomicznym dla włoskiego ludu. Włochy poniosły przez potrójne przymierze znaczne szkody, albowiem ściągnęły na siebie nieprzyjaźń Francji.

W niedzielę odbył się u sułtana obiad na cześć ambasadora austrjackiego barona Calice.

Telegramy poranne.

Dnia 22 listopada.

Odznaczenie.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza, że Cesarz udzielił ministrowi obrony krajowej baronowi Fejervaremu wielką wstęgę orderu Leopolda.

Koło polskie.

Wiedeń. Z Czerniowiec przybyła tutaj, w niedzielę, dnia 20 b. m. deputacja polska, celem uproszenia Koła i rządu o interwencję. Akcja deputacji była dotychczas o tyle skuteczną, iż baron Kraus, namiestnik Bukowiny został zawezwany do stawienia się w Wiedniu.

Koło polskie domagać się będzie także minimalnych ustępstw dla Szląska. Chodzi o utworzenie w seminarjum nauczycielskim w Cieszynie kursu przygotowawczego z językiem wykładowym polskim, wykładem rolnictwa w języku polskim i wprowadzenie jako obowiązkowego przedmiotu nauki języka polskiego.

Wybór biskupa w Kralowym Hradcu.

Praga. Szanse ks. Potulickiego na Stolicę biskupią w Kralowym Hradcu są nie wielkie, ponieważ ks. Potulicki nie włada językiem czeskim.

Emigracja do Brazylji z Steyr.

Steyr. Robotnicy, których tutejsza rządowa fabryka broni przestała zatrudniać, odbyli 19 bm. zgromadzenie, na którem powzięli uchwałę, iż wywędrują do Brazylji. Wybrano dwóch delegatów, Czecha i Niemca, którzy udadzą się do Wiednia i zasięgną potrzebnych informacyj w konsulacie brazylijskim.

Owacja dla ministra prezydenta dra Wekerlego.

Budapeszt. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego, zawiązanego celem urządzenia pochodu z pochodniami na cześć ministra prezydenta, oświadczył jeden z członków, iż dr. Wekerle dziękował mu serdecznie za starania, ale prosił, aby zaniechano myśli podjętej. Komitet uchwalił pochód pomimo to organizować.

Budapeszt. Zgłosiło się 1.500 osób z prośbą o przypuszczenie do pochodu z pochodniami. Około stu akademików uczestniczyć będzie w pochodzie.

Sprawa panamska.

Paryż. Ferdynand i Karol Lessepsowie, członkowie Rady zawiadowczej, baron Cotta i Fontane, inżynier Eiffel i baron Reinach, zostali na dzień 24 b. m. wezwani do stawienia się przed trybunałem apelacyjnym.

Jest to więc owe pięć osób, o których czytamy od dni kilku. Ze względu na zasługi i sławę „wielkiego Francuza“ Ferdynanda Lesseps, rozprawa stanie się przedmiotem niezwykłego zajęcia, ale zarazem jest niebywałym skandalem. Od czasu Wilsona opinia francuska nie była dotychczas ani razu tak silnie wstrząśniętą.

Paryż. Zawezwany w sprawie panamskiej przed trybunał apelacyjny baron Jakób Reinach był pośrednikiem między Towarzystwem a prasą paryską. Zadaniem Reinacha było kupować głosy dzienników. Powiadają, iż Reinach posiadał również „swoich ludzi“ w kuloarach parlamentu.

(Reinach jest żydem. *Przyp. Red.*)

Paryż. Baron Jakób Reinach zmarł nagle, rażony udarem mózgu,

Cholera.

Budapeszt. Według urzędowego sprawozdania ze stanu cholery dnia 18 b. m. zachorowało w Budapeszcie 7 osób, a umarły dwie; w W. Becskerek od d. 8 do 13 b. m. zachorowało 21 osób, umarło 11; w Aradacz od dnia 16 do 17 b. m. zachorowały 4 osoby, umarło 5; w Baja umarła dnia 14 b. m. jedna osoba. W Pięciukościołach zdarzył się jeden wypadek choroby podejrzanej, która jednak, jak stwierdzono, nie była cholerą.

Budapeszt. Od godziny 6-tej wieczorem dnia 19 b m., do godziny 6 wieczorem dnia 20 b. m. zachorowały 4 osoby, umarły 2. — Jedną osobę wypuszczono ze szpitala barakowego, jako uleczoną.

Bruksela. Według *Independence Belge* zmarły w okolicy Mons w Ghlin 2, w Cunomes 3 osoby na cholerę. W Cunomes zasłabło kilka osób. W Jemappes zaszły nowe wypadki cholery. W Bruges zapadło 7 osób na cholerę, zamieszkałych przy tej samej ulicy.

Wiedeń. Klub konserwatywny zaprzeczył nowo-utworzonemu klubowi kroacko-słoweńskiemu prawa nazywania się słoweńskim, gdyż wszyscy posłowie słoweńscy należą do klubu konserwatywnego.

Budapeszt. Hr. Szapary pożegnał się wczoraj z urzędnikami ministerstwa spraw wewnętrznych, przyczem w mowie pożegnalnej podniósł, iż upaństwowienie administracji zapuściło już tak głębokie korzenie, iż przeprowadzenie upaństwowienia jest już tylko kwestją czasu.

Kolonia. Według *Köln. Ztg.* godność prezydenta Rady państwa rosyjskiej objąć ma Wielki książe następca tronu. Obecnie piastuje pomienioną godność wielki ks Mikołaj starszy. Do pomocy w. ks. następcy tronu byłby przydany wiceprezydent, którą to posadę otrzymałby Pobiedonoscew. Następcą Pobiedonoscewa na stanowisku nadprokuratora synodu byłby Filipow, kontroler państwa, którego znów zastąpiłby baron Hübbenet.

Londyn. Evan Smith powraca w połowie grudnia b. r. do Fezu.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 21 listopada.

Grand Hotel. J. Kroner z Węgier. — A. Jordan z Ciestkowic. — Adam ks. Sapieha ze Lwowa.

Hotel Saski. W. Kraiński z Galicji. — W. Gnoiński z Galicji. — W. Struszkiewicz z Niewiarowa. — B. Loewenfeld z Chrzanowa. — Al. Nossig, literat z Wiednia. — B. Chojecki z gub. Kijowsk. — J. D. Orłowski ze Lwowa.

Hotel Drezdeński. G. von Gärtz z Ołomuńca. — S. Angel z Wiednia. — I. Danziger z Katowic. — A. Szaiwert z Wiednia.

Hotel Krakowski. Cy. Grabowicz z Bochni. — M. Łempicki z Sosnowic. — K. Pietrzykowski z Kolbuszowy. — W. Kętrzyński ze Lwowa.

Hotel „pod Różą“. Wł. Marek z Ropczyc.

Hotel Centralny. T. Jezierski z Krakowa. — A. Littich ze Lwowa. — G. Halpern z Lyonu. — W. Liburski z Król. Pol.

Hotel Pollera. E. Tarnowski z Swiątkowic. — W. Guttmann z Wiednia. — J. Arnold z Ostrawy. — Fr. Pischinger z Wiednia.

Hotel Narodowy. W. Gawroński z Myślenic. — M. Wojtyła z Jarosławia.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Podziękowanie.

Dotknięty wraz z mojemi córkami tak ciężkim losem, tracąc w jednym dniu matkę i ukochaną żonę, doznaliśmy w tem rzadkiem i nie do opisania nieszczęściu tyle życzliwości i pociechy od przyjaciół, a rzec można od całej publiczności miasta Krakowa, że jest nam niepodobnem dziękować inaczej, jak na tem miejscu wyrazić nasze najserdeczniejsze dzięki całemu ogółowi publiczności, biorącemu udział w pochodzie pogrzebowym, a to prawdziwie w tak smutnym i rzewnym wypadku dla pozostałych.

Adam Boznański
wraz z córkami.

1181(1-1)

Imieniem spadkobierców ś. p.

Józefa Kulczyńskiego

zastrzegam prawo

własności do figury artystycznej pod napisem „Hulaj Dusza“, przedstawiającej Twardowskiego, siedzącego na beczce z kieliszkiem w ręku. Naśladowanie więc wszelkiego rodzaju i rozpowszechnienie tej figury będę prawnie dochodzić.

1177(2-2) *Otylia Kulczyńska.*

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Pokój duży ładnie umeblowany, z usługą, światłem i opałem (na żądanie z wiktem), za przystępną cenę zaraz do wynajęcia. Wiadomość Rynek gł. l. 15, III piętro. 2143

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 4 ?

Jest pokój do wynajęcia umeblowany, z całem utrzymaniem dla panny lub starszej osoby potrzebującej troskliwej opieki, za przystępną cenę. Wiadomość ul. Blichowa Nr. 22, II piętro. 2159 1 4

Doniesienia rozmaite.

Praktykant zamiejscowy, z językiem niemieckim znajdzie umieszczenie w handlu papieru **J. Kurkiewicza**, Kraków, Mały Rynek. 2160 1 6

Futro męskie szopy, 2 futra niedźwiedzie, oraz futro damskie lisy tanio do sprzedania, **ul. Bracka l. 6. parter. Biuro korespondencyjne i Dom Komisowy.** 2152 3 4

Ktoby się podjął w Krakowie przygotować do egzaminu państwowego **z rachunkowości**, zechce podać piśmiennie warunki zapłaty i czas potrzebny do nauki pod adresem: Adam S. w Mirowie, poczta **Alwernia**. 2154 1 3

Sklep korzenny z wiktuałami, pięknie urządzony, dobrze się rentujący, jest z powodów familijnych zaraz do sprzedania. Biuro Wywiadowcze, Kraków, ulica Sławkowska 23. 2161 1 2

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna. l. 4, I. piętro. 2050

Kasa ogniotrwała duża, mało używana, do sprzedania za umiarkowaną cenę. Obejrzeć można w składzie maszyn do szycia Józefa Iwanickiego. Rynek 25. 2156 2 ?

Bilard nowy i urządzenie kawiarni do sprzedania. Karmelicka l. 34. 2139 3 3

Lekcje muzyki. Pianistka z patentem konserwatorjum udziela lekcyj na warunkach przystępnych. Zwierzyniecka 16, I p. do 12-ej rano i od 4-ej wieczór. 2147 3 10

Potrzebna jest osoba młoda i zgrabna jako model do malowania. Wynagrodzenie dzienne lub na godziny, stosownie do umowy. Smoleńsk 20 parter. 2153 4 4

PROSBA.

Nieszczęśliwa matka z 6-giem dzieci, której mąż były urzędnik techniczny dostał pomięszania zmysłów, zostając obecnie w bardzo krytycznem położeniu, prosi litościwe serca o pomoc w tej ciężkiej doli. Łaskawe datki przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego" pod literami **B. K**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.